Nr 59. Kraków, Piątek 13 Marca 1903. Rok XXII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna. ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego. Sukiennice. — Handel Kretschmera. Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. —
W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Rząd a Rusini.

Bardzo ważny moment wytworzył się wczoraj, na posiedzeniu parlamentu austryackiego, w stosunku gabinetu Koerbera do Rusinów. Dla zrozumienia rzeczy uzupełnić musimy przedewszystkiem wczorajszą naszą wzmiankę o mowie posła ruskiego Romańczuka, wygłoszonej w Izbie poselskiej, następującemi szczegółami:

Omawiając walki narodowościowe w Austryi, zauważył poseł Romańczuk, że Niemcy żądają dla siebie pierwszego stanowiska w Austryi i mają do tego w pewnej mierze prawo, na mocy liczebnego stosunku swej ludności (?!) w państwie, na podstawie swego historycznego rozwoju, swej wysokiej kultury, swej materyalnej siły i t. d. Ale te pretensye nie powinny iść zbyt daleko. Niemcy nie powinni żądać więcej, niż jako: „primi inter pares“. Nie powinni więc żądać niemieckiego języka państwowego i parlamentarnego. Co prawda (!) w państwie wielojęzycznem, jak Austrya, język pośredniczący w pewnych granicach jest nie tylko pożądany, ale wprost konieczny. (Oklaski na lewicy). Także koniecznym jest język parlamentarny, a takim nie może być żaden inny język, tylko niemiecki. (Ponowne oklaski na lewicy). Ale te żądania nie powinny pochodzić od Niemców, lecz rzeczą rządu, bez względu na jego skład, jest starać się o to. Opór Niemców przeciw zakładaniu nieniemieckich zakładów naukowych nie jest uzasadniony, ponieważ nie narusza to ich stanu posiadania. O naruszeniu stanu posiadania mogłaby wtedy być mowa, gdyby chciano niemieckie zakłady naukowe zamieniać na nie-niemieckie, lub gdyby niemiecki język w urzędach i sądzie chciano zastąpić innym językiem, jak się to stało przed laty w Galicyi.

Rusini w walce między Czechami i Niemcami zajmują stanowisko objektywne, aczkolwiek mają dla Czechów, jako dla Słowian, sympatye. Czesi zawdzięczają swą kulturę głównie Niemcom. Spór narodowościowy czesko-niemiecki przynosi szkodę całemu państwu. Ale nie jestto jedyny spór w państwie. Spory takie istnieją między Chorwatami a Włochami, Słowieńcami a Niemcami, Polakami a Rusinami. Należałoby więc załatwić nietylko jeden spór narodowościowy w Austryi, ale zaprowadzić ogólny pokój narodowościowy. To jest wielkie zadanie, do którego rząd powinien przystąpić.

Następnie omawiał pos. Romańczuk stosunki galicyjskie, przyczem powiedział, że w żadnym kraju nie wytworzyły się w ostatnich latach tak znaczne zmiany, jak właśnie w Galicyi. Do końca lat 60-tych panował tam język niemiecki w szkołach i urzędach. Co prawda, stan ten trwale nie był możliwym z powodu wielkiego oddalenia tego kraju od innych prowincyj niemieckich i z powodu małej ilości Niemców tam mieszkających. — Zmiana jednakże nie nastąpiła powoli, ale nagle i bezpośrednio z tej zmiany nie skorzystały obie, liczebnie prawie równe, mieszkające tam narody, tylko Polacy wszystko dostali, a Rusinom została jedynie ta mała cząstka, którą i pierwej mieli pod panowaniem Niemców, a także i tę cząstkę znacznie im ukrócono (?!). Najważniejszem jest jednak, że podczas gdy pierwotni panowie kraju, Niemcy, traktowali obie te narodowości równomiernie, obecnie Rusini otrzymali nowych panów, swych wrogów (!), którzy wykonują swoją władzę bezwzględnie i samowolnie. Z tego powodu nastąpiła materyalna ruina i zupełna bezsilność Rusinów, którzy w Radzie państwa mają tylko ośmiu zastępców, a z tych tylko czterech swoich kandydatów, podczas gdy Polacy mają ich 70. Wygląda to, jakby kierownicy polityki austryackiej wstąpili w ślady mężów stanu dawnej Polski. Zarówno zewnętrzną, jak wewnętrzną polityką kierują zastępcy tych ludzi, którzy nie byli w stanie kierować swem własnem państwem, którzy ciemiężeniem Rusinów dali pierwszy impuls do upadku swego państwa a do wzmocnienia największego ich wroga, Rosyi. Biedna Austrya, jeżeli jej kierownicy zawczasu nie zrozumieją swego zadania, jeżeli nie nawrócą z tej drogi i nie wystąpią skutecznie przeciw niebezpieczeństwu, grożącemu państwu.

W ciągu dalszych rozpraw zabrał wczoraj głos prezydent gabinetu dr Koerber i w odpowiedzi na mowę posła Romańczuka rzekł:

„Panów posłów z Galicyi wschodniej chciałbym prosić o nieco odmienną taktykę. Ciężkie żale, z jakiemi i tym razem wystąpili, tworzą już całą literaturę. (Wesołość). Powiadają oni naturalnie, że rząd zatyka sobie uszy watą, aby nic nie słyszeć; że Sejm galicyjski już zupełnie ma nieczuły słuch. (Wesołość). Ale w tem tkwi właśnie wielki błąd. Wiemy wszystko o prawdziwych stosunkach w Galicyi wschodniej i dlatego radzilibym ludności ruskiej, aby ze swemi zażaleniami i życzeniami wystąpiła wreszcie przed Sejmem galicyjskim stanowczo, lojalnie i otwarcie, ale bez nienawiści. (Potakiwania). Rząd będzie tam popierał wasze słuszne życzenia. Ale właśnie dlatego, że narodowy antagonizm w kraju tym ma tak znaczne domieszki społeczne, mojem zdaniem, jest koniecznem, aby zaniechano niebezpiecznej agitacyi i rozpoczęto rozumną pracę. (Oklaski).

„A teraz jeszcze słów kilka o strejkach rolnych w Galicyi. Mówię to tu całkiem otwarcie, że już teraz liczymy się z możliwością powtórzenia się strejków. Wolno strejkować, ale połączona z tem agitacya polityczna wzywa nas do baczności i jeżeli agitacya ta posługuje się środkami nielegalnemi, to wymaga obrony, i to bardzo poważnej obrony. Jest dość środków legalnych, aby utrzymać spokój w kraju i nie potrzebujemy żadnych dróg nadzwyczajnych, ale spokój w kraju musi być utrzymany pod każdym warunkiem“.

Poseł Romańczuk w całej swej robocie politycznej ten zawsze popełniał błąd zasadniczy, że nigdy nie był faktycznym przywódcą swej partyi, lub narodu, nigdy nie wskazywał im dróg politycznych, lecz godząc się z wytworzoną przez innych sytuacyą, rzucał się w wir prądu i ratował swoją egzystencyę polityczną, płynąc z nim, trzymając się na jego wezbranych fluktach. Dla męża stanu wogóle, a zwłaszcza mającego tak długą za sobą przeszłość, jak poseł Romańczuk, rola to drugorzędna, w wielu wypadkach szkodliwa dla społeczeństwa, które czego innego po przedstawicielu swoim się spodziewa.

Pos. Romańczuk jadł już chleb z wielu pieców politycznych; obecnie, w poważnych latach swojego żywota, sięga do pieca radykalnego. W pozycyi tej jest mu bardzo nie do twarzy. To, co położyć można jeszcze na karb krewkości i roznamiętnienia młodego radykała i agitatora, dziwnie wygląda w ustach osiwiałego, poważnego męża, od którego wyczekują wszyscy, że rozpęd młodych zastąpi głęboką rozwagą i na doświadczeniu opartą refleksyą. Poseł Romańczuk chciał być młodym radykałem ruskim, starał się być namiętnym w atakowaniu Polaków; indywidualność osobista i przeszłość polityczna mowcy, stanęły w jaskrawej sprzeczności z zamiarami.

Poseł powinien już być nietylko agitatorem: upatruje się w nim męża stanu. Jakżeż małym okazał się wczoraj poseł Romańczuk wobec tej jednostki miary! Oświadczył się za hegemonią Niemców w Austryi, uderzył czołem przed ich przeszłością, przed ich kulturą; niby to sprzeciwiał się państwowości języka niemieckiego, lecz uznał go językiem pośredniczącym w urzędzie, życiu publicznem, ba, nawet w parlamencie. Wobec tych enuncyacyj, wprost na drwiny z ludów słowiańskich wyglądał apel posła Romańczuka do rządu, aby zaprowadził pokój narodowościowy w Austryi. Na takich zasadach żaden naród słowiański pokoju z Niemcami sobie nie życzy, a już najmniej Czesi, którym mowca ruski nieproszoną dawał lekcyę historyi, twierdząc, że kultura ich wzorowała się na niemieckiej.

Te kadzidła, spalone na centralistycznym ołtarzu Niemców austryackich, zdawały się zapowiadać, że między klubem ruskim a rządem przyszło przedtem do układów, kompromisów. Tymczasem stało się coś wprost niebywałego w życiu parlamentarnem. Po umizgach Romańczuka zabiera głos prezydent gabinetu i odtrąca rękę, którą mu tenże tak skwapliwie do wzmocnienia żywiołu niemieckiego w Austryi podawał. Przedstawiciel rządu obszedł się z p. Romańczukiem bez litości; dał mu do poznania, że bez jego pomocy się obejdzie, a „wrogów“ narodu ruskiego wcale szukać nie chce tam, gdzie mu ich p. Romańczuk wskazywał.

W ten sposób znalazł się poseł Romańczuk wraz ze swoim klubikiem, w zupełnem odosobnieniu od klubów słowiańskich i od rządu, a w luźnym, bardzo wątpliwej wartości sojuszu z lewicą niemiecką. To nowy dowód, że poseł Romańczuk, mimo swej długiej przeszłości politycznej, nigdy mężem stanu nie był i już nim nie będzie. Wczoraj, nie po raz pierwszy, co prawda, przegrał kampanię i naraził swoje stronnictwo na bardzo dotkliwą klęskę.

Poza sobą zostawia poseł Romańczuk stek gołosłownych i, co już dla człowieka w jego wieku jest kompromitującem, — nieprawdziwych zarzutów przeciw Polakom. Bo nie jest on w stanie poprzeć faktami swego twierdzenia, jakoby Rusinom w Galicyi została tylko mała cząstka praw, jaką za czasów niemieckich posiadali, i że tę cząstkę jeszcze im zmniejszono. Rozwój szkolnictwa ruskiego, literatury i kultury narodowej ruskiej w ostatnich latach trzydziestu, — zadają kłam twierdzeniom posła Romańczuka. — Nie miał też najmniejszej podstawy do obrzucania Polaków obelżywem mianem „wrogów“ ludu ruskiego ten sam p. Romańczuk, który razem z przedstawicielstwem polskiem tylokrotnie nad wzmocnieniem kulturalnych i ekonomicznych podstaw ludu ruskiego pracował. P. Romańczuk ubliżył swojej własnej przeszłości politycznej.

My nie żądamy, aby rząd brał nas w opiekę przed Rusinami, bo radzibyśmy domowe sprawy u siebie w kraju załatwiać. Jeżeli zaś p. Romańczuk sprowokował rząd do deklaracyi, jaką wczoraj usłyszano w parlamencie z ust p. Koerbera, — to już niepodzielną za to zasługę na rachunek niefortunnego „przywódcy“ ruskiego zapisać należy.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 11 marca.

(Agencya rolnicza. — Aresztowania lwowskie i ich powód. — Wiec narodowy).

Wchodzi we Lwowie w życie instytucya, wywołana obecną sytuacyą naszych rolników na wschodzie. — Ponieważ agitacya ruska za strejkiem nie ustaje i zdaje się nie ulegać wątpliwości, że na najbliższe żniwa spotkamy się znowu z bezrobociem w wielu powiatach, przeto właściciele większych posiadłości zawczasu już starają się o zapewnienie sobie robotników zamiejscowych. Niektórzy zakontraktowali Bojków ze wschodnich Karpat; inni za pośrednictwem prywatnych agentów umawiają się z Mazurami powiatów zachodnich. Starania te jednak, przedsiębrane przez jednostki na własną rękę, spotykają się z wielu trudnościami i mały stosunkowo przynoszą rezultat.

Ażeby ułatwić to poszukiwanie sił roboczych, a nadto akcyę na szersze i uregulowane wprowadzić tory, powstaje we Lwowie agencya rolnicza, której pierwszem zadaniem będzie dostarczanie robotników do okolic, zagrożonych strejkiem. Agencyę zakłada p. Bolesław Pobóg Gurski, rolnik praktyczny, znany ze swej działalności w oddziałach Towarzystwa gospodarskiego i w Kółkach rolniczych. Ażeby zapewnić ziemianom rękojmię w załatwieniu zleceń, p. Gurski poddał działalność swoją pod kontrolę komitetów Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie i Towarzystwa rolniczego we Lwowie.

Przedsięwzięte przez sędziego śledczego rewizye u dwóch przywódców ruskiej partyi socyalistycznej, oraz aresztowanie przez policyę pewnego studenta z Kijowa, bawiącego tutaj chwilowo, — pozostają w związku z dochodzeniem, jakie od dłuższego już czasu prowadzą władze austryackie wedle wskazówek policyi rosyjskiej (!).

Jak wiadomo, po zeszłorocznych rozruchach na Ukrainie, poczęło wychodzić w Czerniowcach czasopismo ruskie p. t. „Hasło“. Pismo to nazwało się „organem rusko-ukraińskiej partyi rewolucyjnej w Rosyi“ i ogłosiło o tym ruchu rewolucyjnym szereg artykułów, które niedawno streściła także „Nowa Reforma“. — Powstanie tego pisma na Bukowinie zwróciło uwagę rządu rosyjskiego i nasunęło przypuszczenie, iż ognisko agitacyi rewolucyjnej przeniosło się z Kijowa do Austryi, ażeby stąd działać swobodnie. W porozumieniu z władzami austryackiemi (!) rozpoczął się przeto pościg, który od czasu do czasu uwidacznia się rewizyami i aresztowaniami po prowincyi. W Kopyczyńcach aresztowano przed tygodniem dwóch włościan ruskich z Galicyi pod zarzutem, iż usiłowali przemycić książki rewolucyjne do Rosyi. Książki te miały pochodzić ze Szwajcaryi i z Londynu. Z chłopami spisano protokół, a ponieważ rzeczone książki są zabronione także w Austryi, przeto wdrożono śledztwo karne, które toczy się w sądzie tarnopolskim. Na rekwizycyę tego właśnie sądu, odbyły się onegdajsze rewizye we Lwowie. Zabrane pp. Hankiewiczowi i Harmatyjowi papiery, oraz aresztowanego studenta kijowskiego odesłano do Tarnopola.

Prezydyum wykonawczego komitetu wiecu narodowego zwołuje do Lwowa na niedzielę, 15 b. m., posiedzenie swych członków, celem ostatecznego zestawienia prac sekcyjnych i oznaczenia terminu wiecu. Obfity materyał, jaki zebrano do tej pory, każe się spodziewać, że wiec będzie w całem znaczeniu słowa wyrazem opinii całego naszego społeczeństwa.

Wandycz.

Macedonia a dyplomacya europejska.

Przedłożona parlamentowi francuskiemu nowa „żółta księga“ w sprawie macedońskiej nie zawiera nic takiego, coby na tę sprawę nowe rzucić mogło światło. Wykazuje ona jedynie, że rząd francuski nie ustaje w swych zabiegach, mających na celu pokojowe załatwienie wszystkich objętych sprawą tą kwestyj.

Z przytoczonych w „żółtej księdze“ not francuskich dowiadujemy się mianowicie, że rząd francuski starał się w dalszym ciągu powstrzymać Bułgaryę, Serbię i Grecyę od nierozważnych kroków i nakłonić państwa te do ścisłego przestrzegania neutralności. Równocześnie wpływał także na Turcyę, ażeby szybkiem a energicznem przeprowadzeniem reform zapobiegła groźniejszym zawikłaniom. Delcassé polecił w tym celu ambasadorowi francuskiemu w Konstantynopolu, ażeby zwrócił się do rządu tureckiego z życzliwem napomnieniem, że korzystniej będzie dla niego, gdy wystąpi przeciwko ruchowi rewolucyjnemu z reformami, niż z demonstracyami wojskowemi.

Na uspokajające noty, wystosowane do Belgradu i Sofii, nadeszły zapewnienia, że Serbia nie myśli wcale o zbrojeniach, Bułgarya zaś uczyni wszystko, co w jej mocy, ażeby uśmierzyć agitacyę rewolucyjną w swoich granicach.

W nocie z dnia 14 lutego zakomunikował bułgarski prezydent gabinetu Danew Francyi kroki już podjęte przeciwko komitetom rewolucyjnym, a równocześnie wyraził nadzieję, że mocarstwa nadal stale interesować się będą losem ludności macedońskiej.

Jednym z ważniejszych dokumentów „żółtej księgi“ jest nota Delcasségo do Constansa z dnia 17 lutego. — W niej bowiem wypowiada francuski minister spraw zagranicznych zapatrywania swoje na program reform Rosyi i Austryi. Reformy te — pisze — odpowiadają jedynie najnaglejszej konieczności i mają na celu polepszenie materyalnych warunków bytu ludności Macedonii. Ale nie mają one charakteru definitywnego i nie wykluczają bynajmniej dążności do dalszych reform, które rozpoczęte dzieło upewnią i uzupełnią.

Z oświadczenia tego wnosićby można, że mocarstwa po przeprowadzeniu zaleconych teraz reform zażądają od Turcyi dalszych jeszcze, głębiej sięgających.

W nocie z dnia 25 lutego donosi Constans, iż otrzymał zarówno od w. wezyra, jak i od tureckiego ministra spraw zagranicznych uroczyste zapewnienie, iż Turcya przyjęła przedłożony jej program reform bez zmiany i bez wszelkich zastrzeżeń. Szybka decyzya Wysokiej Porty — donosi ambasador francuski dalej — była poniekąd niespodzianką dla tych „osób“ w Konstantynopolu, które nie zauważyły jeszcze, iż sułtan od kilku dni dobrze rozumie niebezpieczeństwo, jakieby mu groziło, gdyby sprzeciwił się zaproponowanym reformom.

Na uwagę zasługuje wreszcie nota Delcasségo, wystosowana do rządu greckiego w odpowiedzi na wyrażone przez niego obawy, iż

Wasili Kenczew).*

Zaklęte skarby.

Przełożyła z bułgarskiego
Józefa z Zagórowskich Ancowa.

Ciemna, wiosenna noc. Księżyc nie świeci; czarne chmury pokrywają niebo, mały wietrzyk powiewa. Chłodno. Pod wielką lipą pali się słaby ogień, około niego czterech ludzi. Jeden z nich, pięćdziesięcioletni mężczyzna, siedzi na wielkim pniu drzewa, obok niego młodszy siedzi na ziemi po turecku, a z boku dwóch jeszcze młodszych rozciągnęło się na brzuchu, z głową podniesioną do góry. Kurzą fajeczki.

— Zawcześnie przyszliśmy — odezwał się pięćdziesięcioletni mężczyzna.

— To nic nie szkodzi, baj Goranie — odpowiedział mu młodszy. — Wypalimy jeszcze po dwie, trzy lulki, to i czas nadejdzie.

— Lękam się, czy nas kto nie spostrzegł — dodał Goran. — Bożył nas śledził; biegł za nami, jak hart.

— Dlaczegośmy go nie zawołali? — zapytał się młodszy. — On jest silny, jak niedźwiedź i doskonale włada kilofem.

Obok drużyny było kilka kilofów i tyleż łopat.

— Oj Wełku, Wełku — rzekł Goran — obdarłeś się jak cygan, uganiając się za tą robotą i jeszcze jej nie rozumiesz.

I rzeczywiście, Wełko był tak obtargany, że same strzępy na nim wisiały. Miał na sobie obcisłe spodnie, po których nie można było poznać, że były kiedyś z białego najaku (bułgarskie płótno. P. tł.). Teraz trudno było określić ich kolor. Jego konopna koszula wyglądała jak z ceraty. Na koszuli stary kaftan bez rękawów. Piersi miał gołe, chropowato, poczerniałe od letniej spiekoty i zimowych mrozów, bo jego koszula nigdy się nie zapinała. Kierpcie skórzane miał na gołych nogach, a palce i pięty swobodnie z nich wyglądały. — Wełko był chudy, tylko skóra i kości, a zwinny jak sarna. Miał nos długi, ostro zakończony, zadarty, cienkie, długie wąsy, podkręcone w górę, małe, czarne, ruchliwe oczy. — Był to Wełko, „poszukiwacz skarbów“, sławny w dziewięciu powiatach.

— A dlaczego się tak stało, baj Goranie? — zapytał Wełko.

— A to mi pytanie! Dlaczego?... Czyż nie wiesz, jaki papla jest Bożył? Czy on może dotrzymać słowa? Przysiągłem sobie nigdy z nim więcej nie chodzić. On o mało mnie nie zgubił łońskiego roku. I nie mnie tylko samego...

— Czy za sprawę Młađena? — zapytał jeden z młodszych, Nino Pustynia.

— Tak, za nią.

— E! baj Goranie, jak to było z tą sprawą, że przepadł ten biedak Mładen? Panie, świeć jego duszy!

— Przepadł — odpowiedział Goran — a kto mu winien, że zginął?

— Ale mówiono, że w tem wszystkiem zawinił Genko.

— Ależ broń Boże! — rzekł Goran, nakładając sobie fajkę. — To od początku wszystko źle poszło. Opowiem wam, abyście wiedzieli.

— Byłem w winnicy. Położyłem się spać pod jaworem. Noc już zapadła. Zaledwie się zdrzemnąłem, ktoś mię woła. Rozbudziłem się, patrzę, a tu Mładen. — „Czego chcesz tu po nocy?“ — pytam go. Opowiedział mi, że przyszli do niego dwaj wieśniacy z Dziwej Łąki i opowiadali mu o Skale Pełkowej. Były tam skarby. Akurat tam, gdzie Iskier zakrzywia się pod skałą. Wstałem, zapaliłem lulkę i poszedłem z Mładenem do wsi. Byli tam wieśniacy. Rozpytałem ich dokładnie, wszystko dobrze zbadałem. Wieśniacy chodzili łowić ryby naprzeciw Błagowiecu i zapóźnili się. Gdy przechodzili obok Skały, coś zaszumiało. Woda wiruje. Zatrzymują się, jak zaczarowani. W wodzie ukazuje się bawół. Prawdziwy bawół, wielki, ogromnie wielki. Pysk jak wrota, zęby jak płyty, uszy obwisłe jak płachty, z nosa tryska woda, oczy palące jak węgle. Bawół pluszcze się w wodzie, kopie, rzuca się. Przy ogonie ma uwiązaną torbę. W torbie coś brzęczy, jakby tam były podkowy. Oni się domyślili, co to znaczy. Przytulili się do skały i milczą. A bawół hula coraz zapamiętalej. Rzuca się, jak karp w wodzie. Tyle mi opowiedzieli wieśniacy. Reszty ja się domyśliłem. Są tam pieniądze. Bawół to królewicz, który ich strzeże. O! znam ja się na tem! Jeszcze matka opowiadała mi o tych pieniądzach.

— Czy to królewicz Marko? — pyta Wełko.

— Nie, to inny królewicz. Było ich dwóch braci królewiczów. Gdy raz szli na wojnę, lękali się zostawić pieniądze w domu. Bali się i żon swoich. Bo i wtedy były niewiasty, jak i teraźniejsze; zarobić nie umieją, ale wydawać, to potrafią. Niech mąż wozem zwozi, to żona igłą rozwiezie, — tak mówią starzy ludzie. Tak więc dwaj bracia naładowali na dziewięć mułów swoje skarby, odwieźli do pewnej pieczary nad Iskierem, ukryli je tam i poszli na wojnę. Po skończonej wojnie bracia powracają, aby zabrać swoje pieniądze. Dusza ludzka jest chciwą na pieniądze!...

Dobrze mówią, że za pieniądze brat brata sprzeda, bez pieniędzy świat byłby lepszym; ludzie nie gryźliby się jak psy. Starszy brat zabił młodszego, aby jego część zabrać. Zabił go, umył ręce w Iskierze, i poszedł prosto do pieczary. Zaledwie wszedł do pieczary, gdy się Iskier rozgniewa, zahuczy, zapieni, podniesie się w swojem łożysku, uderzy w pieczarę, zaleje ją i zatopi królewicza. Utopił się, ale Bóg mu nie przebaczył. Przemieniony on został w bawoła, który strzeże skarbów. Cały rok siedzi on przywiązany dziewięcioma łańcuchami do skarbów i tylko raz w rok wychodzi oglądać boży świat. Kara boska!... Tak to jest. Oto skąd się tam wziął skarb. Dziewięć juków pieniędzy!

— Wstaliśmy w nocy i poszliśmy prosto do Iskieon. Zawołaliśmy i Genka. Po drodze spotkaliśmy popa Srebra z Gornodymców. „Ot, zepsuł nam robotę“ wołam do towarzyszy. Pop jest sługą bożym, ale spotkanie go dyabelskiem. Wracajmy“. — „Ależ nie“ — zawołał Bożył — „to są babskie gadania“. — „Dobrze, niech i tak będzie“ pomyślałem sobie, i zamilkłem. Doszliśmy na miejsce. Teraz trzeba spuścić jednego z nas do wody. Gdy dosięgnie pieczary, przeżegna ją i wejdzie do niej. Wewnątrz pieczary wody niema; tam jest sucho. Bawół będzie go straszył, ale to nic nie znaczy. Niech chwyci bawoła za uszy i niech się nic nie boi. Zwierze nie może mu nic zrobić. Mładen zażądał, aby on był pierwszym. Chciał najprzód obejrzeć pieczarę, potem miała przyjść na mnie kolej.

— Przewiązaliśmy go, i spuściliśmy do wody. Powiedziałem mu, jakby czuł coś złego, niech poruszy sznurem, a my go wyciągniemy. Wraz z Genkiem spuściliśmy go. Puszczamy, puszczamy, a sznur ani się porusza, ani się naciąga. Puszczamy dalej. Przeszedł jakiś czas. Co się z nim stało? zapytuję. On zapewne jest w pieczarze, powiada Genko. Zacząłem się lękać o tego człowieka. Czas mija; — ciągnijmy — wołam. Ciągnijmy! — powtarza Genko. Ciągniemy, ciągniemy, wyciągnęliśmy Mładena, ale w jakim stanie! Mładen z zaciętemi zębami! Utopił się nieszczęsny. Utopił się i nie pociągnął za sznurek.

(Ciąg dalszy nastąpi).

---

*) Profesor, dyrektor i inspektor szkół bułgarskich w Macedonii, później przez kilka tygodni bułgarski minister oświaty, zamordowany został wystrzałami z rewolweru, przez usuniętego z posady nauczyciela Karadżulewa, dnia 6 lutego 1902 r., w niespełna 40 roku swego życia. Kenczew zostawił bogatą spuściznę literacką z dziedziny geografii i historyi Macedonii; był także autorem podręczników naukowych i opowiadań. Ostatnie z nich pozostały bądź w rękopisach, bądź to rozproszone są po różnych pismach peryodycznych. Jedno z takich opowiadań na tle ludowem tutaj podajemy.

Przyp. tłum.

reformy wyjdą na korzyść tylko bułgarskiej ludności, ze szkodą „daleko liczniejszej“ w tym kraju ludności greckiej. Delcassé zapewnia, iż mocarstwa nie czynią żadnej różnicy między zamieszkałemi w Macedonii narodowościami, lecz pragną ulżyć całej chrześcijańskiej jej ludności. Wnioskując z wszystkich tych, przytoczonych w „żółtej księdze“ not, możnaby mniemać, że groźna ta dla całej Europy sprawa wejdzie teraz na normalne tory dyplomatyczne i zakończy się pokojowo ku ogólnemu zadowoleniu. Inne atoli wieści, nadchodzące z półwyspu, nie brzmią tak pokojowo i bynajmniej gwarancyi takiej nie dają.

I tak donoszą zarówno z Serbii jak i z Bułgaryi, że sentyment ludów tych przemawia jednak za ostateczną krwawą rozprawą z państwem tureckiem. W bułgarskich kołach wojskowych nie znikła jeszcze podejrzliwość względem Turcyi, przeciwnie raczej się jeszcze zwiększyła. Faktem jest, że Turcya zgromadziła tuż nad granicą bułgarską blisko 50.000 wojska, z którego 7000 stoi w miejscowości Mustafa Basza, 18.000 w samem Adryanopolu, 8000 w Kardzali, 8000 w Dżumaja, a 3000 w Egri-Palanka. Coraz częściej też odzywają się w bułgarskich kołach wojskowych głosy za środkami zaradczemi przeciwko tym zbrojeniom tureckim. Po całej Bułgaryi uwijają się podobno szpiegujący oficerowie tureccy, co bardzo niepokoi ludność.

Angielski dziennik „Daily Telegraph“ donosi, że komitety rewolucyjne, działające jednak mimo rozwiązania i uwięzienia przywódców, usiłują zwerbować dla Macedonii ochotników angielskich, którzy brali udział w wojnie z Boerami. Usiłowania te mają cel dwojaki: po pierwsze, pozyskanie dla ruchu rewolucyjnego zdolnych i doświadczonych partyzantów, a powtóre, wplątanie Anglii w tę sprawę. Inny dziennik angielski dowiaduje się, że komitety mają na zawołanie do 50.0000 powstańców, już należycie uzbrojonych.

Co się tyczy zamachu na pociąg pod stacyą Czerkieskoj w Macedonii, to według najnowszych doniesień zdaje się, że on był rzeczywiście poważnie obmyślony i dobrze przygotowany, a miał być odpowiedzią na zbyt wielką wyrozumiałość mocarstw względem Turcyi.

Rząd turecki zamianował naczelnikami żandarmeryi w Salonice i Ueskibie dwóch oficerów niemieckich, pozostających w służbie tureckiej. Aulera paszę i Rudgicha paszę. Nominacya ta spotkała się z dość ostrą krytyką w niektórych dziennikach francuskich, które podejrzywają, że oficerowie ci działać będą wyłącznie w interesie Turcyi, a nie w interesie ludności chrześcijańskiej Macedonii.

Mimo więc wszelkich dokumentów „żółtej księgi“ i zapewnień urzędowych. sytuacya jest, jak była. niepewna.

Z Rady państwa.

(Z mowy Kramarza. — Zapowiedź reform dra Koerbera. — O kolej północną. — Wybieralność nauczycieli do Rad szkolnych).

W dalszym ciągu dyskusyi budżetowej na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej przemawiał poseł Romańczuk. o którego mowie oraz danej na nią przez dra Koerbera odpowiedzi piszemy na innem miejscu. Po nim zabrał głos mowca klubu czeskiego, dr Kramarz, który głównie polemizował z Niemcami. Nawiązując do uwag mowców niemieckich o ministrze Rezeku, dr Kramarz podniósł z naciskiem, że został on ministrem bez wiedzy i bez przyczynienia się Czechów. Gdyby należał do klubu czeskiego, nie mógłby być ministrem w obecnym gabinecie, popierającym głównie Niemców. My, Czesi, — zakończył mowca — wierni naszym historycznym oraz narodowym interesom, wierni testamentowi naszego wielkiego przywódcy, dążymy do równouprawnienia wszystkich narodów monarchii i do państwa wolnego zupełnie, niezawisłego i zdrowego. Rząd niechaj wybierze między tym naszym programem a programem Niemców, którym jest przewaga jednej narodowości nad innemi.

Następnie przemawiał prezydent gabinetu, dr Koerber. Usiłował on na wstępie zaprzeczyć twierdzeniom dra Kramarza, jakoby obecny gabinet był rządem stronniczym, sprzyjającym głównie Niemcom. Zarzut to niesłuszny. Rząd nie prowadzi jednostronnej polityki, a stara się usilnie o pogodzenie wszystkich narodowości. Nie ustanie też w zabiegach około pojednania Niemców i Czechów, spodziewa się zaś, że obecnie znajdzie się droga, która doprowadzi do tego celu.

Po odprawie. danej posłowi Romańczukowi, przeszedł do spraw ministerstwa sprawiedliwości, którego, jak wiadomo, jest kierownikiem. Zapewniając, że wyda jeszcze dalsze rozporządzenia, zalecające sprężysty a bezstronny wymiar sprawiedliwości, podniósł minister konieczność reformy ordynacyi adwokackiej i notaryalnej, jakoteż reformy procedury i ustawy karnej. Projekt do roformy ustawy karnej jest już na ukończeniu. Budżet urzędników sędziowskich musi być odłączony od budżetu prokuratoryi.

Ten ustęp mowy ministra Izba nagrodziła oklaskami.

Mówiąc o administracyi wewnętrznej, zapowiedział prezes gabinetu reformę postanowień o kompetencyi państwa, krajów i gmin. Z tą reformą wystąpi rząd atoli dopiero wówczas, gdy parlament będzie w stanie załatwiać prace swe spokojnie.

Zwracając się przeciwko tym mowcom, którzy zwykle twierdzą, że obecny rząd jest zły, zaznaczył dr Koerber, że w trzech latach urzędowania jego gabinetu radzono mu niejednokrotnie i to ze strony poważnych i wpływowych mężów, należących do Izby, aby zastosował § 14. Rząd jednakże tej recepty nie użył, lecz z wytrwałością starał się o uzdrowienie parlamentu i o zaspakajanie potrzeb państwa w drodze konstytucyjnej.

W końcu zalecał skrócenie obrad budżetowych, ażeby nie zabrakło czasu dla wielu innych spraw ważnych, domagających się szybkiego załatwienia.

Po mowie dra Koerbera przerwano obrady i odroczono dalszy ciąg dyskusyi do posiedzenia dzisiejszego.

Na odbytej wczoraj naradzie członków komisyi kolejdwej, w której wzięli udział Polacy, Czesi, Słowieńcy, Rumuni oraz członkowie klubu chrześcijansko-socyalnego uchwalono — po odejściu tych ostatnich jednogłośnie co do upaństwowienia kolei północnej obstawać przy terminie 1 stycznia 1904 r. W dyskusyi nad kwestyą wykupna kolei prywatnych wogóle oświadczył poseł Kolischer, że wykupno kolei koszycko-bogumińskiej na razie nie jest możliwem, gdyż kolej ta jest wspólną austro-węgierską. Nawiązując do tego, podniósł mowca raz jeszcze konieczność rozdziału kolei węgierskich od austryackich.

Mowca zaleca wkońcu, ażeby upaństwowieniu kolei północnej dano pierwszeństwo przed wypłatami gotówką, dla których obecny stan targów światowych nie jest korzystny.

Komisya szkolna przyjęła na wczorajszem posiedzeniu 15 głosami przeciwko 5 wniosek posła Hoffmanna, żądający, ażeby w krajowych Radach szkolnych szkoły średnie i ludowe reprezentowane były przez wybieranych, a nie mianowanych do tych Rad nauczycieli. Za wnioskiem tym przemawiał głównie poseł Rotter, zwracając uwagę, że mianowane przez rząd osoby nie są często mężami zaufania nauczycielstwa, a jako dowód, przytoczył mowca postępowanie niektórych inspektorów okręgowych szkolnych przy wyborze zastępców stanu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej, np. ostatni wybór w Krakowie.

Z kraju.

Bochnia. Nowy wydział „Sokoła“ nowe tchnął życie w instytucyę. Niestrudzony w zbieraniu funduszu zlotowego nie pomija żadnej sposobności, aby go powiększyć. I tak 7 b. m. urządzono w sali tutejszego Kasyna przedstawienie amatorskie, na którem odegrano „Panie kochanku“ J. I. Kraszewskiego. Znakomita reżyserya (dr W. Michnik), trafny rozdział ról, sprawiły, że całość wypadła pod każdym względem bez zarzutu, a chwilami mogła zadowolić najlepszych znawców. Bo i pełen humoru książę Radziwiłł (dr W. Michnik) i spokojny, potulny szambelan Łopuski (Krudowski) i zamaszysty, nieszczęśliwy Wirszyłł (Siemiński) i dziarski Syruć (Markiewicz) grali tak składnie, że zapominało się chwilami, że to siły amatorskie. Zarówno na tym poziomie utrzymały się i obie role kobiece: wytworną baronową była p. Skoczylasówna, Zosię odegrała p. Zatłokalówna. Znaczny dochód obrócono na fundusz zlotowy.

Przy tej sposobności wspomnę, że ćwiczących się druhów jest nas obecnie 18—20, liczba członków wogóle wzrasta z dniem każdym. Założyliśmy własną orkiestrę.

Temi dniami odbędzie się wieczornica z pogadanką o zlocie, okraszona występem chóru, deklamacyą i t. d. Ruszamy się!

Z Jasła otrzymujemy od p. dra Steinhausa list z doniesieniem, iż wcale nie jest przeznaczony na godność wiceburmistrza, że o urząd ten się nie ubiega i nie przyjąłby go pod żadnym warunkiem z powodu zajęć zawodowych.

Fiskalizm, a oświata. Gmina Żeleźnikowa, w powiecie nowo-sądeckim, uboga, o owsianej glebie, otrzymała nakaz, aby w ściśle oznaczonym terminie przedłożyła fasyę do wymierzenia ekwiwalentu od łysego kamieńca i nędznych pastwisk. Wójt w tej gminie jest analfabetą, więc „papier“ oddał pisarzowi, który za 50 koron rocznie tylko doryweczo może wypełniać swoje obowiązki. Dzięki temu, stała się straszna „zbrodnia“ skarbowa, bo termin o pięć dni przeciągnięto...

I za to drobne formalne uchybienie powiatowa dyrekcya skarbu w Nowym Sączu nałożyła na żeleźnikowskich nędzarzy grzywnę w kwocie 185 kor. 50 hal., czyli podwójną, niesłychanie słono obliczoną należytość ekwiwalentową. Wszystko to stało się doraźnie: raz, dwa, trzy, bez ponownego przypomnienia, lub choćby nadesłania posłańca karnego.

Lecz najciekawsze, iż na pokrycie tej pretensyi c. k. urząd podatkowy w Starym Sączu zagrabił żeleźnikowskie prestacye szkolne, złożone do niego przez strony konkurencyjne, przez co szkoła została pozbawioną potrzebnych funduszów na dalsze funkcyonowanie.

Coś podobnego jest tylko w Galicyi możebne. Dlatego też zwracamy na tę manipulacyę uwagę p. Korytowskiego i prezydyum namiestnictwa, bo w czasie, kiedy rozwijają się towarzystwa ochrony zwierząt, także „skórę chłopską“ trzeba otoczyć jaką taką opieką, inaczej może z takiej polityki wyróść bardzo zgubny posiew.

Kolbuszowa. Staraniem p. Leszka Krzyszkowskiego, adjunkta urzędu podatkowego w Kolbuszowej, odbyło się tu zgromadzenie obywateli, celem założenia towarzystwa sokolego. Do Towarzystwa przystąpiło na pierwszem zgromadzeniu 18 członków, którzy statut w tych dniach do zatwierdzenia wyszlą, a po zatwierdzeniu liczna młodzież tutejsza i niektórzy z urzędników wstąpią do „Sokoła“. Tutejszy zarząd gminny udzielił bezpłatnie lokalu na powyższy cel.

Przemyśl. Na karę śmierci skazany został Piotr Jeweczko, który zamordować miał w Balicach (Mościska) Jana Swietlickiego.

W Bóbrce odkryto malwersacye w urzędzie pocztowym. Aresztowano ekspedytora E. i pocztmistrza M. i obu odstawiono do więzienia lwowskiego. Donosi o tem „Gazeta Narodowa“.

Żółkiew. Obchód 300-tnej rocznicy założenia Żółkwi odbędzie się w naszem mieście dnia 24 maja b. r. równocześnie z uroczystością odsłonięcia pomników hetmana Żółkiewskiego i króla Jana III.

Brody. Budżet miejski zazwyczaj w styczniu załatwiany, teraz dopiero przed tygodniem został uchwalony. Walka toczyła się około punktu, aby pokryć niedobór. Udało się to, ale komisya budżetowa okroiła kilka rubryk. Ogólna suma rozchodów wynosi 215.306 koron 22 hal., dochody 175.194 kor. 59 hal., okazuje się niedobór wynoszący 40.111 koron 63 hal. Na pokrycie tego niedoboru uchwalono 30% dodatku do podatków, dodatki od mięsa i wina, tak, że się okazuje nadwyżka w kwocie 1997 koron 37 hal.

Na ostatniem walnem zgromadzeniu Towarzystwa „Szkoły ludowej“ p. Feder postawił wniosek, aby mającą się założyć Czytelnię nazwać Czytelnią im. Konopnickiej. Prof. Dropiowski sprzeciwił się nazywaniu instytucyi imieniem osób zasłużonych, ale żyjących.

Ze Stanisławowa donoszą do „Słowa Polskiego“: W koszarach 20 pułku obrony krajowej zaszedł przed kilku dniami tragiczny wypadek. Kapral w przystępie gniewu trącił szeregowca Kuzika z taką siłą, że ten upadając, rozbił sobie o żelazny piec czaszkę i po dwóch dniach wyzionął ducha. Władze wojskowe wdrożyły śledztwo, które zapewne wykaże bliżej przyczynę gniewu pana kaprala.

Kronika.

Kraków, 12 marca.

Pomnik Kościuszki w Krakowie. Otrzymujemy wiadomość, że p. Maurycy Lazarus, dyrektor Banku hipotecznego, zwiedzając wczoraj zakład fabryczny Dedrzeńskiego i Spółki w Podgórzu, zobaczył odlane części i model pomnika Kościuszki, który stanąć ma na Rynku w Krakowie. P. dyrektorowi Lazarusowi tak spodobał się piękny model pomnika, że ofiarował się wznieść ten pomnik „wyłącznie swoim kosztem“ i ofiarować go krajowi. Pismo tej treści ma p. Lazarus wnieść do wydziału Tow. Kościuszki.

Rzeczą wydziału Towarzystwa Kościuszki będzie powzięcie decyzyi w sprawie szlachetnej ofiary p. dyrektora Lazarusa. Zauważyć jednak musimy, że opóźnienie wykonania dalszych części odlewu pomnika Kościuszki, nie nastąpiło z winy wydziału Tow. Kościuszki, który dotychczas spełnił wszystkie zobowiązania kontraktowe wobec fabryki Dedrzeńskiego i Spółki, i posiadał dostateczne na razie fundusze, aby zapłacić za dalsze, wykonać się mające w tym zakresie, prace około odlewu pomnika. Nie jest tedy także winą wydziału, który, stosując się do uchwały krakowskiej Rady miejskiej, oddał odlew pomika fabryce krajowej, że prace fabryki Dedrzeńskiego i Spółki doznały przeszkód, leżących poza kompetencyą wydziału. Możemy też z całą stanowczością zaprzeczyć podanej dzisiaj przez „Czas“ wiadomości, jakoby komitet Kościuszkowski „nie był w stanie pokryć kosztów pierwszych odlewów pomnika“. Przeciwnie, komitet pokrył wszystkie pretensye, kontraktem objęte, a nie apelował silniej do ofiarności publicznej dlatego tylko, że z powodu zastoju w robotach, na razie nie było naglącej w tym względzie potrzeby.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie w Administracyi „Nowej Reformy“ złożyli: Towarzystwo kasynowe w Jordanowie 100 kor. zamiast urządzenia obchodu jubileuszowego z powodu 25-letniego istnienia kasyna, dr Jan Nikliborc z Zebrzydowic zebrane w kółku towarzyskiem 12 kor. 20 hal., E. Swoboda 10 kor., L. Krzyżanowski imieniem Tow. kasynowego w Starym Sączu 18 kor. jako pozostałość ze składki na wieniec na trumnę ś. p. Antoniego Gabryela Nawratila. Razem dotąd 2011 koron 82 hal. i 10 fenigów.

Z Towarzystwa „Szkoły ludowej“. Przypominamy, że walne zgromadzenie członków I Koła męskiego Tow. „Szkoły ludowej“ odbędzie się w sobotę dnia 14 b. m. o godzinie 6 wieczorem w lokalu Towarzystwa Technicznego Rynek główny l. 17, II p. Na zgromadzenie powinni przybyć wszyscy członkowie, gdyż na porządku dziennym obrad znajduje się kilka bardzo ważnych spraw, które stanowczo załatwione być muszą.

„Czeska Beseda“ w Krakowie urządza w sobotę 14 bm. w sali Johna wieczornicę ku uczczeniu 50 rocznicy urodzin Jarosława Vrchlickego. Program obejmuje oprócz odczytu deklamacye kilku utworów poety, śpiew kwartetowy i solowy itp. Spodziewać się należy, że wieczornica ta zgromadzi nietylko członków, ale i przyjaciół „Besedy“, dla złożenia hołdu wielkiemu poecie. Dla gości i członków wstęp na salę bezpłatny. Początek o godzinie $8^1/_2$ wieczór.

W szkole sztuk pięknych i przemysłu artystycznego dla kobiet w Krakowie rozstrzygnięto konkurs na projekt klamry do paska. Z pomiędzy 53 nadesłanych prac, pierwszą nagrodę otrzymała praca p. Ludwiki Doborzyńskiej, drugą p. Heleny Gutowskiej, wyróżniono zaś prace pp. Janiny Lewakowskiej, Maryi Pokrzywnickiej i Heleny Gutowskiej.

Następny konkurs na projekt afisza. Nagroda: komplet dzieł literackich Stanisława Wyspiańskiego.

Z Resursy urzędniczej. W niedzielę o godzinie 5 po południu odbędzie się w Resursie zebranie towarzyskie z koncertem popularnym. Program zawiera solo skrzypcowe (p. Jarecki), solo tenorowe oraz chór męski.

Izba handlowa w Krakowie. Posiedzenie Izby odbędzie się we wtorek dnia 17 b. m. o godz. 4 po południu.

„Gwiazda“ będzie urządzała we własnym lokalu (przy ul. Granicznej 6) co środy wieczornice z odczytami, chórem, deklamacyą, zabawami towarzyskiemi i t. p. Początek o godzinie 8 wieczorem. Wstęp dla członków i gości bezpłatny.

Dnia 15 b. m. odegra kółko amatorskie „Gwiazdy“ 2 sztuki: „Chrapanie z rozkazu“ i „Łobzowian“. W przerwach produkcya grafofonu. Początek o godzinie 7 wieczór. Ceny miejsc: krzesło w pierwszych rzędach 50 ct., w innych 30 ct., miejsce do stania 15 ct.

Z teatru miejskiego piszą nam: Artyści nasi studyują obecnie pięcioaktowy dramat Pawła Anthelmsa „Dwa sumienia“ (Nos Deux consciences) grany przed kilkoma miesiącami w paryskim teatrze „Porte St. Martin“. Utwór ten opiera się na tle uczuć chrześcijańskich i przedstawia tragiczny konflikt księdza, wplątanego w sprawę kryminalną, a związanego tajemnicą spowiedzi.

Wieczór chóru akademickiego odbył się wczoraj w auli uniwersytetu ze współudziałem p. Karola Skarzyńskiego, profesora konserwatoryum. Na wstępie wykonano dwa ustępy z tria Beethovena i Szopena na fortepian, skrzypce i wiolonczelę (pp. Gabryś, Wal. i Frommer). Trzy razy występował chór akademicki pod kierunkiem p. Kosińskiego śpiewając poprawnie i z werwą. Z przyjemnością słuchaliśmy tych głosów świeżych, lecz zauważyliśmy, iż chór ten się nieco zmniejszył — brak było niektórych starszych, rutynowanych śpiewaków. — Główną atrakcyą wieczoru była śliczna gra wybornego artysty p. Skarzyńskiego. Piękny, duży ton jego wiolonczeli porywa słuchacza, a niezwykła technika zmusza do oklasków i wołania o dodatki. Młody pianista p. Gabryś odegrał ładnie utwory Szopena i Rubinsteina, prócz tego wybornie akompaniował do wiolonczeli. Wieczorek zakończył się odśpiewaniem Schumanna „Życie cyganów“ i Engelhardta „Zabrzmij pieśni“, które wykonał chór z towarzyszeniem fortepianu. M. S.

Drugi koncert dla dzieci, który odbędzie się w teatrze miejskim popołudniu w niedzielę, ma obfity program. W części dramatycznej graną będzie wesoła jednoaktowa komedya „Terenia“ z p. Zelwerowiczem i małą Broncią w głównych rolach, panna Mrozowska wypowie „Jagodę“ Lenartowicza, p. Czechowski i p. Czechowska odśpiewają krakowiaki Noskowskiego. Przedstawioną będzie także bajka Kraszewskiego „Dziad i baba“ w szeregu żywych obrazów wedle głośnych ilustracyj Stachiewicza. Część deklamacyjną wypowie p. Arkawinówna. Orkiestra wykona kilka odpowiednio wybranych numerów.

O salę odczytową. Z wielu stron dochodzą nas zażalenia na nieusprawiedliwioną powściągliwość, jaką rektor uniwersytetu powoduje się przy udzielaniu auli uniwersyteckiej na odczyty naukowe. — W obecnej porze boleśnie np. odczuwa odmowę sali Tow. przyrodników im. Kopernika, którego odczyty „O ziemi“, gromadzące tłumy publiczności, z konieczności odbywać się muszą w ciasnej salce Collegii phisici. Istotnie trudno pojąć, jakiemi kieruje się rektorat zasadami w udzielaniu zezwolenia na salę, jeżeli prelekcye o tak naukowym charakterze, głoszone przez wybitnych uczonych i profesorów, których znaczna część zalicza się do grona profesorów wszechnicy, prelekcye przeznaczone na cele humanitarno-naukowe nie zdobyły sobie względów dzisiejszego rektora. Ale co w wysokim stopniu zdumiewać musi, to wyróżnianie jednych prelegentów na niekorzyść innych. I tak na przedostatni odczyt profesora dra Romera ks. rektor udzielił auli, a odmówił jej na odczyt ostatni innego prelegenta. Takie czynienie wyjątków, choć leży w zakresie władzy ks. rektora, sprawia niesmaczne wrażenie, ubliża powadze uniwersytetu i słusznie daje podstawę do uzasadnionych szemrań.

Z Koła artystyczno-literackiego. „Kamil Corot i jego działalność artystyczna“ była przedmiotem odczytu, wygłoszonego wczoraj w Kole artystyczno-literackiem przez prof. dra Jerzego Mycielskiego. Prelegent naszkicował w pogadance swej, wygłoszonej z werwą i potoczystością słowa, plastyczną sylwetkę głośnego francuskiego pejzażysty, który zajął jedno z wybitniejszych stanowisk artystycznych w malarstwie francuskiem XIX wieku, a wpływ swój rozpostarł szeroko i poza granice swej ojczyzny. Garść interesujących szczegółów biograficznych i anegdotycznych, szkicowy pogląd na malarstwo francuskie współczesne dopełniły treści zajmującego wykładu. W zakończeniu ukazał prelegent słuchaczom piękny pejzaż olejny Corota, oraz kilka artystycznych monografij o tym malarzu, przynoszących reprodukcye najcelniejszych jego utworów. Demonstracyami temi prof. Mycielski usiłował uzasadnić pogląd, że w naszem krajobrazowem malarstwie pejzażyści, Leon Kapliński z grona dawniejszych, a Jan Stanisławski z młodszych, wykazują w swych pracach wpływ Corota, którego talent i indywidualność dopiero dzisiejsza epoka zaczyna oceniać wedle istotnej wartości i znaczenia w rozwoju sztuki.

Po odczycie odbyła się wspólna wieczerza przy udziale kilkudziesięciu członków, w czasie której ks. dr Pawlicki wzniósł toast na cześć trzech solenizantów z ubiegłego tygodnia, prezesa Kostanckiego i wiceprezesa Morawskiego, oraz p. Konstantego Górskiego. Wesoła i ożywiona pogawędka o sprawach literackich i artystycznych, w której brali udział pp. dr Bieńkowski, Creizenach, Straszewski, dr Korneli Heck, prof. K. Morawski, Benedyktowicz i K. Tetmajer, przeciągnęła się do późnej godziny.

Strejk organistów w Krakowie. Organiści tutejsi zniechęceni tem, że wszystkie starania o polepszenie bytu są bezowocne i wobec tego, że pensya ich miesięczna w krakowskich kościołach (z wyjątkiem katedry na Wawelu) wynosi od 6 do 40 koron, zamierzają urządzić strejk.

Pobór do wojska. Zwracamy uwagę interesowanych na zamieszczone w dzisiejszym numerze „Nowej Reformy“ urzędowe obwieszczenie o poborze do wojska w mieście Krakowie.

O fałszywą wagę. Abraham Haber i Abraham Silbiger, dwaj handlarze siana w Podgórzu stawali dzisiaj przed trybunałem karnym sądu krakowskiego, oskarżeni o oszustwo. Oskarżeni mianowicie dostarczając w roku 1901 i 1902 siano różnym odbiorcom, w większych lub mniejszych ilościach, po kilka lub kilkanaście tysięcy wiązek, wiązki te podawali jako ważące po 5 kilogramów, podczas gdy w rzeczywistości wiązki te ważyły po $4^1/_2$ kilogr. czasami nawet tylko po 4 klgr. — Między innemi w lipcu r. 1902 dostarczyli Haber i Silbiger zakładowi Helclów 4 fury siana w liczbie 882 wiązek, które miały ważyć po 5 kilogramów, a ważyły tylko po $4^1/_2$ klgr. W tymsamym znów miesiącu dostarczyli krakowskiej straży pożarnej 1.487 wiązek, które przy zważeniu wykazały brak 304 kilogramów na wadze, aniżeli to było podane.

Oprócz tych odbiorców hurtownych występowało w sądzie w charakterze świadków-poszkodowanych, kilkunastu prywatnych odbiorców, którzy potrzebując siana do różnych celów gospodarskich, siano to od Habera i Silbigera zakupywali. Rozprawie przewodniczył radca sądu krajowego, Błonarowicz — oskarżenie wnosił zastępca prokuratora, dr Chwalibogowski; Habera bronił adwokat dr Rosenblatt, Silbigera adwokat dr Czesnak. Do rozprawy wezwano 16 świadków, zarówno poszkodowanych odbiorców, jak i tych, co oskarżonym siana ze zbiorów swych dostarczali. — Oskarżeni wypierali się winy, twierdząc, że polecili siano dobrze ważyć, a jeśli była w wadze jaka niedokładność, pochodzi ona od „ich ludzi“, którzy powierzonem sobie mieli ważenie i wiązanie siana. — Z powodu licznych świadków, sprawa ukończy się po południu, wyrok podamy jutro.

Tajemnicze samobójstwo. Na gruntach gminy Olsza, w pobliżu cmentarza miejskiego, na jednem z drzew spostrzeżono dzisiaj zrana wiszące, zimne już zupełnie zwłoki młodego mężczyzny. Po zdjęciu zwłok z gałęzi, stwierdził przybyły na miejsce wypadku zastępca fizyka miejskiego, dr Schaitter, w obecności urzędnika policyi, p. Kurniaka, że samobójstwo nastąpiło późnym wieczorem dnia wczorajszego. Nazwiska samobójcy nie można było stwierdzić, gdyż nie znaleziono przy nim żadnych legitymacyj, oprócz ołówka i pudełka zapałek. Desperat, który wisiał na długiej i szerokiej taśmie, był szczupłym brunetem z małym wąsikiem, ubrany dość porządnie, w wieku koło 25—27 lat. — Zwłoki tajemniczego tego samobójcy złożono w domu przedpogrzebowym cmentarza miejskiego, gdzie je można przed pochowaniem rozpoznawać za zgłoszeniem się do zarządcy cmentarza.

Pożar. Z Przemyśla donoszą, że wczoraj po godzinie 9 wieczorem wybuchł pożar na Pochwiniu, który zniszczył doszczętnie dwie realności Szkoda wynosi 10.000 koron.

Ostrawa Morawska. P. Wincenty Satalecki z Krakowa ofiarował dla biblioteki Tow. „Szkoły ludowej“ w Ostrawie Morawskiej 21 bardzo cennych książek. Za dar ten zarząd Koła składa p. Sataleckiemu serdeczne podziękowanie.

Ze świata.

Ofiara moskiewskiego profesora. Katarzyna Koźlińska, którą były profesor chorób wewnętrznych przy uniwersytecie warszawskim, osławiony pedagog moskiewski Zieniec, usiłował — jak sobie czytelnicy przypominają — zgwałcić, zmarła przed tygodniem. Sprawa jednak, wytoczona przez zmarłą przeciw Zieńcowi, a wyznaczona na 19 b. m. w Izbie sądowej warszawskiej, będzie w dalszym ciągu popieraną w imieniu spadkobierców.

Run w Pradze. Natłok w Kasie oszczędności w ostatnich dniach nieco zmalał. Zjawiają się jednakże osoby, które przynoszą po kilka książeczek. Przeciętnie w ostatnich dniach zjawiało się około 300 osób dziennie. Wiele stron przysyła swoje książeczki pocztą. Mimo, iż natłok się zmniejszył, fałszywe pogłoski ciągle jeszcze wywierają swój wpływ. Wdrożone śledztwo doprowadziło do pewnych konkretnych rezultatów.

Nadużycia profesora-lekarza. Przeciw profesorowi sądowej medycyny na niemieckim uniwersytecie w Pradze, drowi Dietrichowi, podnoszą czeskie dzienniki ciężki zarzut, że jako lekarz Towarzystwa ubezpieczeń od wypadków, liczył sobie honorarya nawet wtedy, kiedy nie wydawał orzeczenia i że bardzo wiele świadectw, które znikły z aktów, wystawił powtórnie, ponownie za nie licząc. Prof. Dietrich zrzekł się już posady w Towarzystwie i — jak dziś z Pragi telegrafują — wniósł do senatu akademickiego podanie o urlop i zawiesił wykłady na uniwersytecie.

Wezuwiusz. Z Portici donoszą: Wybuchy Wezuwiusza trwają dalej, wczoraj wieczorem nawet się wzmogły, jednakże nie mają charakteru niepokojącego. Daje się odczuwać ciągłe trzęsienie ziemi. Widok na wulkan jest teraz wspaniały.

Lekcye dramaturgii. Praktyczne lekcye gry scenicznej udziela podobno znakomita aktorka Rejanne swym kolegom i koleżankom, gdy grają z nią w jednej sztuce. Oto dwa przykłady, jak Rejanna bierze się do dzieła. Niedawno miał z nią grać młody aktor scenę, w której powinien przerazić się, dowiedziawszy się o jakiejś fatalnej wiadomości. Młody aktor nie mógł w żaden sposób twarzą wyrazić uczucia przestrachu. Rejanna zmartwiona, gdyż psuło to nastrój sceny, odzywa się do swego kolegi w następujący sposób:

— Wyobraź pan sobie, że grasz w karty, w bakarata i... przegrywasz sto, dwieście, trzysta... franków.

— Oh! nie! nie! — zawołał ze strachu artysta.

— No i znalazłeś pan potrzebną intonacyę — wyrzekła ze śmiechem Rejanne.

Na tej samej próbie początkująca aktorka nie mogła żadnym sposób się rozpłakać tak szczerze, jak tego wymagała sytuacya sceniczna. Rejanne zbliża się do niej i odzywa się surowym i chłodnym tonem: „Dosyć! skoro nie możesz trafić w ton roli, odbieram ci ją. A zresztą jesteś za brzydką, ażebyć mogła grać tę postać“. Młoda aktorka przez chwilę milczała i nagle wybuchła serdecznym płaczem. — „A teraz mów swoją rolę! — zawołała Rejanne — mów rolę i płacz dalej! Brawo! brawo! będziesz doskonałą“.

Trudny wybór. Panna Alicya Roosewelt, córka na wydaniu prezydenta Stanów Zjednoczonych, ma za dużo konkurentów. Pięciu mianowicie mężczyzn ubiega się o rękę eleganckiej Amerykanki. Jednym z nich jest szykowny oficer, porucznik Clarke, który obecnie nie ma nic, lecz w perspektywie czeka go spadek... pięćdziesięciu milionów. He... he!.. Dalej wstępuje w szranki major Mac Carley, który także niema nic, ale jest na wzór słynnego Petroniusza arbitrem elegancyi. Sir Van Ness — osobisty przyjaciel prezydenta, ma za sobą tę wyższość, że pan prezydent proteguje go swoją ojcowską opieką. Czwarty p. Morgan, nie jest ani elegantem, ani oficerem, ani przyjacielem ojca, ale posiada.., miliard! Ostatni wreszcie niema nic, jest brzydki, stary, lecz jest wicehrabią i pochodzi z arystokracyi. Opowiadają, że panna Alicya, jak Szekspirowska Porcya, bardzo jest zmartwiona i nie wie, co począć z tem bogactwem wyboru. Według zdania jednak dobrze poinformowanych panna Alicya wolałaby jakiego dzielnego chłopca, bardzo w niej zakochanego i któregoby ona nawzajem pokochać mogła.

Historya z XVI wieku. Kto się chce przekonać, do jakiego stopnia śmieszności może dojść czasem głupota Francuzów, niech przeczyta w dzienniku „Fronde“ historyjkę zatytułowaną „Ucieczka“. Autor jej, Gillis Bonzerau, opowiada dzieje jakiejś księżniczki Ludowiski (!), córki starego księcia Mycisko (!!), rezydującego w pałacu w Dobzryniu (!) na Litwie. Rzecz dzieje się w wieku XVI, a pan Mycisko spija węgrzyna, poluje na niebieskie lisy z Rusinami lub marzy „pod skrzydłami orła“, który mu widocznie zwyczajnie siedzi na głowie. Panna Ludowisko nudzi się, ale nagle wpadają do Dobzryna huzary polskie i tu już historya zaczyna się gmatwać. Co krok Ludowisko napotyka pijanego (naturalnie!) huzara polskiego, nareszcie chcąc ratować Bolesława, bohatera, którego stary Mycisko zamknął na wieży, zaczepia srebrny łańcuch, który nosiła na szyi, i po nim ratuje się wraz z huzarem. Lecz Mycisko strzela, huzar z panną wpada do błota; czarność nocy pokrywa Dobzryń, Litwinów, Rusinów, niebieskie lisy, huzarów i starego Mycisko z orłem na głowie.

Ładna historya, wierna, źródłowa i pełna fantazyi!

Giron w klasztorze Trapistów. Wychodząca w Dreźnie „Arb. Ztg“ otrzymała z Rady gminnej belgijskiego miasta Ninove następującą depeszę:

„Mamy zaszczyt donieść, że p. Andrzej Giron, ulegając radzie swego wuja, wstąpił właśnie do klasztoru Trapistów, znajdującego się w naszem mieście.“

Nie jest wykluczonem, że depeszą tą chciano zmistyfikować saskie pismo, gdyż Giron wcale nie objawiał w ostatnich czasach ascetycznego usposobienia.

Proces o otrucie. W sensacyjnym procesie przeciwko ks. kapelanowi Maszkowi w Celowcu, oskarżonemu o okradzenie i usiłowane otrucie swego proboszcza, toczą się w dalszym ciągu zeznania świadków. Gdy przesłuchiwano burmistrza miejscowości Pulst, oskarżony zapytał nagle świadka, czy mu nie wiadomo, że w roku 1898 zaszedł na probostwie tamtejszem również wypadek otrucia, a mianowicie, że w roku tym znaleziono otrutą służącą proboszcza, Katarzynę Fiedler? Gdy burmistrz dał odpowiedź potwierdzającą, przewodniczący stwierdził wypadek ten z aktów, dodał atoli, że według listu, napisanego przez Fiedlerownę przed śmiercią do proboszcza, popełniła ona samobójstwo. Inni świadkowie zeznali korzystnie dla oskarżonego, opowiadali o nim tylko, że wydawał wiele pieniędzy. — Proces toczy się dalej.

Sprytny.

— Wystaw sobie, mówi hrabia K., mój kłopot. Wczoraj dostałem list, wręczony mi przez kogoś z banku, nie wiedziałem co mu dać za fatygę. Sądziłem, że 20 ct. za mało, guldena może za dużo...

— No i..! Cóż mu dałeś?

— Ano ostatecznie rękę mu podałem.

Repertoar Teatru miejskiego.

W sobotę: „Dwa sumienia“, dramat w 5 aktach Pawła Anthelm'a.

W niedzielę po południu: Koncert dla dzieci; wieczór: „Dwa sumienia“.

Repertoar Teatru przy ul. Krowoderskiej.

W sobotę: „Trzydzieści lat życia szulera.

W niedzielę po południu: „Pracownice igły“; wieczór: „Trzydzieści lat życia szulera.

Z kalendarza. W piątek 13 marca: Syndonu P. J. i Krystyny p.; w sobotę 14 marca: Leona b. m. i Matyldy kr.; w niedzielę 15 marca: Klemensa i Longina.

Wschód słońca 13 marca o godzinie 6 minut 03; zachód o godzinie 5 minut 37; długość dnia godzin 11 minut 34.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 11-go marca dość pogodnie; termometr doszedł od — 0·1 do + 4·4 C. Barometr szedł w górę.

Dnia 12 marca o godzinie 7 stan barometru 747·9 mm., termometru — 0·5 C.

Wiatr wschodni.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Zbiór pieśni dla ludu śląskiego.** W Cieszynie ukazał się nakładem Feitzingera w drugiem wydaniu zbiorek pieśni polskich patryotycznych, które cieszą się wielką wśród ludu śląskiego popularnością. Zbiorek zebrał i przygotował do druku Franciszek Friedel. Zaznaczając ukazanie się tego zbiorku, podnieść musimy, że w małej tylko cząstce odpowiada on celowi, gdyż w zbiorku tym znalazły pomieszczenie liczne utwory trywialne, bezwartościowe, które obniżają wartość książeczki, a zgoła nie należą do zbioru polskich pieśni, jak np. „Była Babulinka“, „Jak ja dobry geszeft sprawię“, „Jestem doktor“, lub płaskie operetkowe kuplety „Kiedy baba wrzeszczy“, „Żniwowali żniwiarze“ i t. p. Byłoby ze wszech miar do życzenia, aby wydawcy w układaniu tego rodzaju zbiorów, mających na celu rozpowszechnianie polskiej pieśni wśród ludu, kierowali się lepszym smakiem i wyłączali z nich tego rodzaju próbki, jak wyżej wymienione, zaczerpnięte chyba z gminnej odpustowej gwary.

— **Nowości muzyczne.** Nakładem firmy Krzyżanowskiego wyszła kompozycya Zygmunta Noskowskiego „Do braci Słowian“, wiersz Mirona. Wydanie to ukazało się w dwóch formach: na głos solowy z tow. fortepianu i drugie na cztery głosy męskie. Tekst polski i czeski. W pracy tej widać głęboką erudycyę kompozytora „Stepu“. Poważna melodya solowego wydania obliczona jest na głos średniej skali: od c niskiego do f na piątej linii.

— **Nowe książki:**

Orisson Swett Marden: „Sztuka życia“. Książka mająca zachęcić i natchnąć wszystkich do odznaczenia się na drodze wiedzy i obowiązku. Tomów 2. Warszawa 1902. („Biblioteka dzieł wyborowych“).

Gustaw Manteuffel: „Statyści“. Szkic. Warszawa 1902. („Biblioteka dzieł wyborowych“).

Generał de Wet: „Trzy lata wojny o niepodległość“. Przekład M. G. Tomów 2. Warszawa 1903. („Biblioteka dzieł wyborowych“).

Brückner Al.: Dzieje literatury polskiej w zarysie. Tom I. Warszawa. 1903. Nakład Gebethnera i Wolffa.

Chmielowski Piotr: „Dzieje krytyki literackiej w Polsce“. (Dla uczczenia 35-letniej działalności autora jako pisarza i pedagoga, wydane staraniem jego przyjaciół i kolegów). Z portretem autora i przedmową B. Chlebowskiego. Warszawa. 1903. Nakład Gebethnera i Wolffa. Str. 583.

Miłkowski Zygmunt: „Opowiadanie z wędrówki po koloniach polskich w Ameryce północnej“. Wydanie drugie. Paryż, 1903. Nakładem „Gońca Polskiego“.

Dr St. Grabski: „Zarys rozwoju idei społeczno-gospodarczych w Polsce od pierwszego rozbioru do r. 1831“. Tom I. Od pierwszego do trzeciego rozbioru. Z 5 portretami. Kraków, 1903. Spółka wydawnicza polska.

Antoni Potocki: „Szkice i wrażenia literackie“. Lwów, 1903. Towarzystwo wydawnicze.

St. Grzegorzewski: „Wspomnienia osobiste z powstania 1863 roku“. Lwów, 1903. Towarzystwo wydawnicze.

Dr Wacław Sobieski: „Nienawiść wyznaniowa tłumów za rządów Zygmunta III“. Warszawa, 1902. Nakładem Stefana Dembego.

Artur Oppmann: „Kronika mieszczańska o Malchrze Gąsce, raycy warszawskim, o piękney Zofce, córce Gąskowey y o piórkosie z Francyey historya wielce żałosna lata pańskiego 1574. Warszawa 1903. Stefan Demby.

Gustaw Daniłowski: „Na wyspie“, poemat. wydanie drugie. Warszawa 1903. Stefan Demby.

E. B. Tylor: „Antropologia. Wstęp do badania człowieka i cywilizacyi“. Z rysunkami. Przetłómaczyła Al. Bąkowska. Wydanie drugie. Warszawa, 1902. Nakładem Stefana Dembego.

„Znicz“. Noworocznik literacki. Warszawa, 1903. Stefan Demby.

W. Dzierżanowski: „Poezye.“ Warszawa, 1903. Stefan Demby.

Dział ekonomiczny.

Wystawa środków spożywczych, napojów, środków hygienicznych i t. d. odbędzie się w Paryżu w kwietniu b. r. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa w Krakowie.

Sprzedaż drzewa i dzierżawa tartaku. Dyrekcya lasów i dóbr skarbowych w Galicyi (oddz. 1) ogłasza sprzedaż 14.000 metrów kubicznych drzewa użytkowego rocznie oraz dzierżawę tartaku w Ustrzykach Dolnych. — Bliższej informacyi udzieli Izba przemysłowa w Krakowie.

Wiedeń, 12 marca. Pszenica na wiosnę 7·66 do 7·67. Pszenica na maj-czerwiec —.— do —·—. Pszenica na jesień —·— do —·—. Żyto na wiosnę 7.03 do 7·04. Żyto na maj-czerwiec —·— do —·—. Żyto na jesień —·— do —·—. Kukurydza na maj-czerwiec —·— do —·—. Kukurydza na czerwiec-lipiec —·— do —·—. Kukurydza na lipiec-sierpień —·— do —·—. Owies na wiosnę 6·35 do 6·36. Owies na maj-czerwiec —·— do —·—.

Usposobienie otwarcie silne, następnie osłabione; pochmurno.

Budapeszt, 12 marca. Pszenica na kwiecień 7·68 do 7·60. Pszenica na maj 7·56 do 7·57. Pszenica na październik 7·55 do 7·56. Żyto na kwiecień 6·79 do 6·80. Żyto na październik —·— do —·—. Owies na kwiecień 6·09 do 6·10. Owies na październik —·— do —·—. Kukurydza na maj 6·13 do 6·14. Kukurydza na lipiec 6·20 do 6·21. Rzepak na sierpień 11.95 do 12·05.

Oferty mierne, chęć kupna ograniczona, usposobienie spokojne; pogoda piękna.

Kronika lwowska.

Lwów, 12 marca.

Rewizye i aresztowania we Lwowie. Jak wczoraj pisaliśmy i jak donosi nasz korespondent lwowski (zobacz korespondencyę na pierwszej stronnicy — Przyp. red.) rewizye i aresztowania we Lwowie, dokonane przez władze austryackie, mają być prowadzone „wedle wskazówek policyi rosyjskiej“. Horrendum to stwierdzają pisma lwowskie: „Kuryer“, „Przedświt“ i „Słowo“. Urzędowe i półurzędowe nie wypowiadają w tej sprawie zdania, jeden tylko „Dziennik Polski“ zaprzecza temu. „Słowo Polskie“ fakt ten nazywa „pozwoleniem na gospodarowanie Rosyi w nieswoim kraju, przeciw czemu należy stanowczo zaprotestować“ — poczem przytacza ciekawy fakt:

„Wogóle żandarmerya rosyjska na komorach w Radziwiłowie i w Podwołoczyskach okazuje w ostatnich czasach nadmierną czujność. Świeżo właśnie opowiadał nam słuchacz tutejszego uniwersytetu p. A. S., gdy przed tygodniem jechał przez Radziwiłów do Kijowa, że został bez żadnego wyraźnego powodu aresztowany i pociągnięty do ścisłej rewizyi osobistej.

„Oczekiwałem spokojnie na paszport już po rewizyi cłowej — opowiadał p. A. S. — Nagle podchodzi do mnie oficer żandarmeryi.

— Jak się pan nazywa? — zwraca się do mnie.

Wymieniłem nazwisko.

— Pożałujtie za mnoju — rozkazuje oficer.

„Udaję się za nim, pewny, że mają mi zwrócić ostemplowany paszport. Wchodzimy do osobnego pokoju, oficer rzuca jakiś krótki rozkaz żandarmowi i nagle uczuwam się w jego mocnych, brutalnych łapach. Zdejmują ze mnie palto, kurtkę, buty, przetrząsają kieszenie, obmacują ściśle od stóp do głowy. Jestem oszołomiony, nie wiem, co to znaczy. Okazuje się, że poszukują książek. Nie rozumiem, co prawda, jak można poszukiwać książek w butach i w kieszonce kamizelki... Książek rzeczywiście nie znaleziono, ale za to pozabierano mi wszystkie listy rekomendacyjne, jakie posiadałem, wszystkie świstki drukowanego, nawet czystego papieru. Szczególniej intrygowało żandarma, że miałem przy sobie parę ćwiartek czystego papieru... Musiałem wyjaśnić treść i znaczenie każdego świstka papieru, jaki przy mnie znaleziono, a trwało to dość długo, bo po rosyjsku nie umiem, a oficerowie graniczni nie rozumieją zupełnie po polsku i bardzo słabo po niemiecku.

„Cała ta przygoda byłaby raczej komiczną, gdyby nie to, że po parogodzinnych certacyach i namysłach, gdy na zaręczenie „słowem honoru“, że nie należę do żadnych tajnych, wrogich Rosyi organizacyj, zdecydowano się mnie przez granicę przepuścić, zabrano mi wszystkie listy rekomendacyjne adresowane do różnych osób w Kijowie. Uniemożliwiło to poprostu mój pobyt w obcem mieście, gdzie nikogo nie znałem. Musiałem wracać nie załatwiwszy żadnej ze spraw, ściśle nie politycznych i osobistych, które były celem mej podróży“.

„Kuryer Lwowski“ donosi: „Wczoraj zauważyło kilku z młodzieży uczącej się, biorącej żywszy udział w życiu politycznem, jakieś podejrzane indywidua, śledzące ich kroki na ulicach.“

Z opery lwowskiej. We wtorek wystawiono „Toskę“ Pucciniego po raz trzeci przy zapełnionem aż do ostatniego miejsca audytoryum. Powodzenie tedy pięknej tej opery wzmaga się od wieczoru do wieczoru, podobnie jak się to działo w roku zeszłym z „Cyganeryą“ tego samego autora. Oprócz znakomitych solistów: pp. Korolewiczowej i Diannego, który partyą Maria porywa wprost słuchaczy, cieszy się jeszcze wielką sympatyą publiczności wzorowa orkiestra pod batutą Spetriny.

Sprostowanie dra Małachowskiego. Prezydent m. dr Małachowski zamieścił w „N. Fr. Presse“ sprostowanie na podstawie § 19, w którem twierdzi między innemi, że zarzuty, podnoszone przeciw niemu na ostatniem posiedzeniu, nie były „uchwałami komisyi lustracyjnej“, lecz „osobistemi zapatrywaniami pp. Dziwińskiego i Lisiewicza“. Tymczasem — jak pisze „Kuryer Lwowski“ — jest faktem, iż wnioski przedstawione przez gener. referenta komisyi lustracyjnej p. Lisiewicza były wynikiem jednomyślnej uchwały komisyi lustracyjnej, solidaryzującej się zresztą w zupełności z pp. Dziwińskim i Lisiewiczem.

Obrady komisyi 30 miast. Wczoraj obradowała we Lwowie komisya wiecu 30 galicyjskich miast. Przewodniczył dr Doliński, burmistrz Przemyśla.— W obradach uczestniczyli pp. dr Jahl z Jarosławia, Maryewski z Podgórza, dr Goldhammer z Tarnowa i dr Steuerman ze Stryja. Rozpatrywano głównie znany projekt rządowy ustawy przeciw opilstwu, poddając go wyczerpującej krytyce ze względu na to, że mógłby niekorzystnie oddziałać na interesa miast, posiadających prawo propinacyi o tyle, że wprowadza przymus koncesyjny na sprzedaż trunków w zamkniętych naczyniach. Poruszono także kwestyę indemnizacyi miast za prawo propinacyi. Komisya uchwaliła wypracować odpowiedni memoryał, który zawiezie do Wiednia deputacya z pp. Dolińskim i Jahlem na czele i wręczy przedstawicielom Koła polskiego oraz innym wybitnym posłom do Rady państwa.

Tow. śpiewackie „Echo“ zamianowało na odbytem wczoraj walnem zgromadzeniu swego prezesa, dra Seweryna Bersona, członkiem honorowym Towarzystwa.

Rozruchy aresztantów. Wczoraj po południu wybuchły w aresztach miejskich przy ulicy Grodeckiej rozruchy aresztantów niezadowolonych z długiego czekania na stwierdzenie ich przynależności i wysłanie do domu. Aresztanci zaczęli dobywać się do drzwi i okien i krzycząc, domagać się uwolnienia. Starszy komisarz policyi Kreiner, przyrzekłszy zbadać skargi aresztantów i przyspieszyć ich uwolnienie, uspokoił niezadowolonych.

Repertoar Teatru lwowskiego.

W piątek: „Cyganerya“.

W sobotę: „Latający Holender“.

W niedzielę: „Słodka dziewczyna“

W poniedziałek: „Na zawsze“, dramat Luc. Rydla.

(Telefonem 12 marca).

Kara śmierci.

Lwów. Dzisiaj o godzinie 3 kwadranse na 4 po południu zapadł wyrok w sprawie Franciszka Wojciecha Krzyżanowskiego i tow. o zamordowanie kaprala policyjnego Gończaka w dniu 17 października z. r. na placu Misyonarskim. Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych skazano Krzyżanowskiego za zbrodnię morderstwa, gwałtu publicznego i obrazę warty na karę śmierci przez powieszenie na szubienicy.

Resztę oskarżonych, Józefa Uhyrę, Adolfa Grünnera, Hryńka Głeja, Ludwika Wawrzyszyna „false“ Kozowego, Israela Jakóba Lindwurma, Jana Tyrana i Władysława Wojnowskiego, za zbrodnię gwałtu publicznego, popełnionego na osobie ś. p. Gończaka, skazano każdego z nich na karę dwuletniego ciężkiego więzienia obostrzonego jednorazowym postem co miesiąc.

Natomiast na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych uwolniono oskarżonego Arona Zimmermana od wszelkiej winy i kary.

Obrońcy imieniem oskarżonych wnieśli przeciw wyrokowi częściowo zażalenie nieważności, częściowo odwołanie co do zbyt wysokiego wymiaru kary.

Mianowania.

(Telefonem).

Lwów. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Namiestnik przeniósł starszego lekarza powiatowego dra Władysława Czyżewicza ze Sanoka do Jarosławia, oraz lekarzy powiatowych: dra Jacka Jabłońskiego z Liska do Sanoka i dra Stanisława Karpińskiego z Turki do Liska.

Prezydyum kraj. dyrekcyi skarbu zamianowało Ludwika Oleksego komisarzem, a K. Słonawskiego i O. Mareckiego koncepistami; koncepistów Adolfa Weingartena, Józefa Pierażyńskiego, Stanisława Fiałkiewicza, Józefa Gożkowskiego, Bohdana Bułyka, Franciszka Rzącę, Maksymiliana Szużica, Jana Majewicza i Edmunda Kiełbińskiego inspektorami podatkowymi w IX kl. rangi; praktykantów konceptowych: Romana Hydzika, Maryana Krzyszkowskiego, Antoniego Kankofera, Stefana Hellera, Ant. Kaliszczaka, Bronisława Sławińskiego, Stanisława Fijasza, Stanisława Moyzeowicza, Adolfa Mischkiego, Władysława Arzta, Wład. Byrkę, Wład. Piątka, Tadeusza Reinfusa, Wojciecha Wojtasa, Włodzimierza Bugierę, Włodzimierza Mryca i Ludwika Hasiga koncepistami skarbu dla służby podatkowej pierwszej instancyi X kl. rangi.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 12 marca.

Strejk dziennikarzy.

Wiedeń. W parlamencie zanosiło się dziś rano na strejk dziennikarzy. Przyczyną tego było nagłe zarządzenie prezydyum Izby, ażeby t. zw. salę czerwoną, oraz wielki korytarz, przy którym znajdują się garderoby dla Polaków i Niemców, zamknięto dla publiczności i dziennikarzy. Korytarz ten miał otrzymać przedłużenie aż do schodów, oraz drzwi, odgradzające go od nich. Stało się to na wniosek dyrektora archiwum Kupki, który proponował przeznaczyć salę czerwoną na kawiarnię dla posłów w interesie osobistej swej przyjaciółki, dzierżawczyni restauracyi parlamentarnej.

Wiadomość o tem zarządzeniu wywołała wśród sprawozdawców dziennikarskich wielkie poruszenie. Na zebraniu, jakie się dziś odbyło w tej sprawie, a w którem wzięli udział wszyscy interesowani bez różnicy narodowości i stanowiska partyjnego, wybrano deputacyę, która się bezzwłocznie udała do prezydenta Izby. Deputacya oświadczyła mu, że w razie przeprowadzenia tych zarządzeń lub jakichkolwiek podobnych, dziennikarze opuszczą parlament. Większość wykazała się przytem już pełnomocnictwem, udzielonem im przez redakcye dzienników. Prezydent był bardzo zmięszany, starał się uprzejmie uspokoić dziennikarzy, i zapewniał, że co do owych zmian nie powzięto jeszcze żadnej uchwały.

Deputacya udaje się dziś jeszcze do obu wiceprezydentów. Tymczasem postanowiono bojkotować restauracyę parlamentarną, która też, ponieważ i posłów było niewielu, świeciła dziś pustkami.

W sprawie Tyrolu.

Wiedeń. Posłowie Kathrein i Malfatti konferowali dziś z prezydentem gabinetu, drem Koerberem, w sprawie autonomii dla południowego Tyrolu.

Przeciw ustawie wojskowej.

Budapeszt. Przed posiedzeniem Sejmu przyjął hr. Apponyi deputacyę, złożoną z 530 członków, pod przewodnictwem posłów Kossutha i innych z partyi niezawisłej, która wręczyła mu petycyę, protestującą przeciw ustawie wojskowej.

Po rozpoczęciu posiedzenia przystąpiła Izba do dalszego ciągu dyskusyi nad przedłożeniem wojskowem. Zabrał głos pos. Waszonyi.

Rozruchy w Tyflisie.

Petersburg. Wychodzący w Tyflisie dziennik urzędowy „Kaukaz“ donosi, że w niedzielę odbyły się tam rozruchy na ulicach, wywołane przez robotników. Demonstranci napadli na pochód pogrzebowy. Powstała bójka, w czasie której zostali dwaj oficerowie ranni strzałami rewolwerowemi. — Policya rozproszyła tłumy przy pomocy wojska. Wiele osób aresztowano.

Manifest cara.

Petersburg. „Prawitielstwiennyj Wiestnik“ ogłasza w nadzwyczajnem wydaniu następujący manifest cara:

„Wstępując na tron przodków, uczyniliśmy święty ślub wobec Wszechmocnego i wobec własnego sumienia, by podstaw światowej potęgi Rosyi usilnie strzedz i życie swoje służbie dla kochanej ojczyzny poświęcić. Do spełnienia tego zadania wobec poddanych wybraliśmy drogę, którą szli nasi poprzednicy, a zwłaszcza ojciec mój. Przedwczesny zgon nie pozwolił mu dokończyć pracy, na mnie więc spadł obowiązek doprowadzenia rozpoczętej przez ojca pracy do końca, mianowicie ustalenia porządku i praw, odpowiednio do potrzeb życia narodu.

„Ku największemu memu ubolewaniu, przeciągają przez państwo wichrzenia i nauki, obce rosyjskiemu życiu, tamują pracę około podniesienia dobrobytu. Zamieszki te niepokoją umysły poddanych, odciągając je od produktywnej pracy i psują drogie sercu mojemu życie rodzinne i osłabiają młodociane siły, tak potrzebne dla ojczyzny. Od wysoko i nisko postawionych żądamy silnej woli i silnego oporu przeciw każdemu naruszeniu praw.

„Ufając w uczciwe wypełnianie obowiązków służby przez wszystkich obywateli, powzięliśmy zamiar zaspokojenia niektórych potrzeb państwa. Uważamy za rzecz konieczną ścisłe przestrzeganie ustaw tolerancyjnych, które zawarte są w ustawach zasadniczych Rosyi, uznających kościół prawosławny za panujący i poręczających wszystkim innym wyznaniom swobodę wiary i odprawiania nabożeństw w ich obrządkach. — Postanowiliśmy tedy wydać zarządzenia, w celu materyalnego polepszenia bytu prawosławnego duchowieństwa wiejskiego, aby powiększyć jego współudział w publicznem życiu.

„Odpowiednio do zadania popierania stosunków ekonomicznych, ma być czynność instytucyj kredytowych państwa i banków szlacheckich oraz włościańskich, zastosowana do rozwoju i interesów drobnej szlachty i włościan, którzy mają być filarami rosyjskiego życia.

„Rewizya ustaw, przeznaczonych dla narodu, ma być przydzieloną konferencyom gubernialnym, które mają te ustawy opracować i przystosować do lokalnych właściwości. Do konferencyj tych mają być powołane osoby, cieszące się zaufaniem publiczności. — Podstawą tych praw, nie naruszających własności gminnej, ma być droga umożliwienia włościanom wystąpienia z gminy.

„Bardzo pilne są zarządzenia, w celu zniesienia uciążliwego dla chłopów obowiązku poręki. Zarząd gubernialny i okręgowy ma być zreformowany przez powołanie miejscowych zastępców“.

W końcu manifestu wzywa car poddanych do jak najściślejszego współdziałania w dziele polepszenia obyczajów, podniesienia życia rodzinnego i publicznego, oraz poleca ministrom i wyższym urzędnikom wypowiedzenia zdania o przeprowadzeniu jego zamiarów.

Z Rady państwa.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej odczytano interpelacye:

Daszyńskiego w sprawie nadużyć praktykanta konceptowego przy starostwie w Kołomyi p. Bilińskiego.

Susterszica w sprawie zamiaru rządu, aby sesyę delegacyjną zwołać dopiero w jesieni. Interpelacya uważa odłożenie sesyi do tak późnego czasu za niestosowne ze względu na poważne zawikłania na Bałkanie.

Po dokonaniu kilku wyborów uzupełniających do komisyj, przystąpiono do dalszego ciągu dyskusyi budżetowej.

Dyskusya budżetowa.

Schuecker omawia wczorajszą mowę dra Koerbera. Podnosi, że Niemcy tak długo ze sceptycyzmem patrzeć będą na akcyę rządu, jak długo nie wykażą się jakąś faktyczną zdobyczą. Jednakże chęć do pracy dra Koerbera i jego wytrwałość, z jaką się stara uczynić parlament zdolnym do pracy, zasługuje na wszelkie uznanie.

Poseł Schuecker w dalszym ciągu zaznacza, że Izba będzie pomagać rządowi do zaprowadzenia użytecznej organizacyi administracyjnej. Mowca nie może jednak wierzyć zapewnieniom prezydenta ministrów, jakoby rząd był bezstronny. Jest konieczną rzeczą, ażeby Niemcy mieli swojego ministra-rodaka, któryby ich interesa tak samo energicznie zastępował, jak czeski minister-rodak.

Mowca ubolewa, że prezydent ministrów nie znalazł ostrzejszego tonu wobec Węgier, mianowicie wobec traktowania tam Niemców i tamtejszych aspiracyj, przeciwnych wspólności armii. Budżet, zdaniem mowcy, musi wywołać poważne obawy.

W końcu polemizuje mowca z wczorajszą mową posła Kramarza i zaznacza, że żadne stronnictwo nie ma bliższych stosunków z rządem i nie ciągnie z nich tak wielkich korzyści, jak Czesi.

Poseł Schuecker oświadcza wkońcu, że Niemcy nie żądają niczego innego, jak tylko sprawiedliwości i uznania ich stanowiska, uzyskanego przez długoletnią pracę kulturalną. Niemcy chcą pokoju, który nie powinien jednak być stwarzany kosztem ich szczepu.

Poseł Krekvicz zarzuca organom rządowym w Dalmacyi nieprzyjazne stanowisko wobec słowiańskiej ludności.

Poseł Pericz oświadcza, że Chorwaci nigdy nie odstąpią od praw swoich i przytacza skargi Chorwatów dalmackich.

Zabiera głos poseł Zaczek.

Wiedeń. W Kole polskiem panuje wielkie zadowolenie z powodu wczorajszej mowy dra Körbera. Mowa ta wywołała wogóle w kołach parlamentarnych dobre wrażenie.

Wiedeń. Podczas mowy Zaczka przyszło do żywej wymiany słów pomiędzy Czechami a członkami niemieckiej lewicy.

Wiedeń. Klub czeski uchwalił dziś dopuścić do pierwszego czytania ustaw ugodowych.

Przeciwko Romańczukowi.

Wiedeń. Wczorajsza mowa posła Romańczuka wywołała bardzo złe wrażenie w kołach posłów słowiańskich, ponieważ mowca podniósł potrzebę niemieckiego języka państwowego. Zwłaszcza ze strony posłów czeskich spotkały posła Romańczuka z tego powodu gorzkie wymówki i zarzuty.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 12 marca. Zamknięcie giełdy o g. 3·30.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 686·—. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 741·50 Akcye Anglobanku 276·—. Akcye Unionbanku 553 —. Akcye Länderbanku 411·50. Akcye Bankvereinu 495·50. Akcye Bodencredit 958 —. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 692·50. Akcye kolei południowej 51·25. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 458·—. Akcye kolei Północnej —·—. Akcye kolei Czerniowieckiej —·—. Akcye Alpiny 384·75. Akcye Rima Muranyi 478·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 1621. Akcye fabryki broni 358·—. Akcye tureckie tytoniowe 347·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 99·16. Renta majowa 100·60. Austryacka renta koronowa 101·05. Węgierska renta koronowa 99·40. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 97·95. 4% Listy Banku krajowego 99·—. 4½% Listy Banku krajowego 102·75. 4% Listy Banku hipotecznego 97·87. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·65. 5% Listy Banku hipotecznego 111·50. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·80. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 99·90. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·—. Losy tureckie 118·50. Marki 117·17. Ruble 253·—.

Usposobienie: Wobec zupełnego zastoju interesów lekko osłabione, zamknięcie ustalone. Renty silne.

Cukier 22·85 (spokojny), spirytus 33·60 (słaby), — nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 12 marca 1903 r. godzina 1 w południe

	Korony płacą	Korony żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	252 50	254 —
Marki niemieckie	116 75	117 25
Franki papierowe	95 25	95 75
Dwudziestofrankówki w złocie	19 05	19 15
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	101 —	102 —
4% " " "	97 25	98 25
4½% Listy zastawne Banku krajow.	102 —	103 —
4% " " " "	98 75	99 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98 25	— —
4% " " " " " " 41-letnie	98 50	99 50
4% " " " " " " 56-letnie	97 50	98 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 25	100 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 25	100 25
4% " miasta Lwowa	96 —	97 —
4½% " " "	101 50	102 50
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 75	— —
4½% " " "	101 75	102 75
4% " kolejowe	98 75	99 25
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	75 —	78 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	535 —	542 —
" " Galic. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
" " Lwów-Czerniowce-Jassy	579 —	583 —

Magistrat. 756
L. 2515.

Obwieszczenie.

Pierwszy ośmio-dniowy jarmark na konie w Tarnowie rozpocznie się dnia 30 marca b. r.

Tarnów, dnia 7 marca 1903 r.

Burmistrz.

L. 13852 V./1903. 746

Obwieszczenie.

Pobór do wojska popisowych, urodzonych w latach 1882, 1881 i 1880, do gminy miasta Krakowa przynależnych, oraz obcych, którzy mają pozwolenie stawienia się przed Komisyą poborową w Krakowie — odbywać się będzie w myśl rozporz. c. k. Namiestnictwa z dnia 7 lutego 1903 L. 11686 **w dniach 2. 3, 4, 6, 15, 16, 17 i 18 kwietnia 1903 r. w Krakowie, w domu przy ul. Karmelickiej pod L. 49,** w następującym porządku:

Dnia 2 kwietnia b. r. we czwartek popisowi tutejsi I. klasy, urodzeni w r. 1882, od liczby losu 1 do 200.

Dnia 3 kwietnia b. r. w piątek popisowi tutejsi I. klasy od liczby losu 201 do 380.

Dnia 4 kwietnia b. r. w sobotę popisowi tutejsi II. klasy, urodzeni w r. 1881, od liczby losu 1 do 200.

Dnia 6 kwietnia b. r. w poniedziałek popisowi tutejsi II. klasy, od liczby losu 201 do 412.

Dnia 15 kwietnia b. r. we środę popisowi tutejsi III. klasy, urodzeni w r. 1880, od liczby losu 1 do 200.

Dnia 16 kwietnia b. r. we czwartek popisowi tutejsi III. klasy od liczby losu 201 do 421.

Dnia 17 kwietnia b. r. w piątek i **dnia 18 kwietnia b. r.** w sobotę stawać będą popisowi do Krakowa nieprzynależni, którym właściwe władze udzieliły pozwolenia do stawienia się w Krakowie, i którym doręczono przed terminem wezwania ze strony Magistratu.

Magistrat wzywa popisowych, do gminy miasta Krakowa przynależnych, którzy w myśl §§ 25 do 29 ustawy wojskowej z dnia 11 kwietnia 1889 r. L. 41 Dz. u. p. mają tytuł prawny do jednorocznej służby wojskowej, następnie kandydatów stanu duchownego i nauczycieli szkół ludowych, którym na zasadzie § 31 względnie § 32 tejże ustawy służy prawo uwolnienia się od zwykłej czynnej służby wojskowej, aby odnośne dowody przedłożyli bezzwłocznie Magistratowi, lub też najpóźniej w dniu głównego poboru Komisyi poborowej. Również w tym samym terminie mają krewni reklamujący popisowych na mocy § 34 ustawy wojskowej przedstawić odnośne dowody Magistratowi, lub najpóźniej w dniu głównego poboru Komisyi poborowej. Nadto zwraca się uwagę popisowych, którzy starają się o przyznanie im dobrodziejstwa z §§ 31 do 34 ustawy wojskowej, a zarazem mają tytuł do jednorocznej czynnej służby, że w razie nieprzyznania im jednego ze wspomnianych dobrodziejstw, mogą Komisyę poborową prosić o przyznanie im dobrodziejstwa jednorocznej czynnej służby.

Reklamacye rozstrzygać będzie Komisya według bieżących liczb losów listy stawczej w tych dniach, w których na popisowych reklamowanych przypada kolej do stawienia się przed Komisyą, i w tych dniach mają się zgłosić do Komisyi o godzinie 9ej rano reklamujący ojcowie w wieku **do lat 70**, a względnie bracia reklamowanych w wieku **ponad** 18 lat. Zwraca się uwagę, że reklamowani z I., II. i III. klasy obowiązani są w właściwych dniach według liczby ich losów stawić się przed Komisyą, a reklamacye ich dopiero po uznaniu ich za zdolnych do służby wojskowej zostaną załatwione w myśl § 57 przepisów wykonawczych (Cz. I.) do ustawy wojskowej.

Pobór rozpoczynać się będzie każdego dnia o godz. 9ej rano, a wszyscy powołani popisowi powinni już o tym czasie znajdować się w lokalu powyżej wymienionym.

Wszyscy popisowi do Krakowa przynależni, którymby do 22 marca b. r. wezwań nie doręczono, obowiązani są zgłosić się po nie do właściwego Komisarza obwodowego miejskiego (ewentualnie do Wydziału V-go Magistratu), w czasie od 23 marca do 1 kwietnia b. r.

Wszyscy popisowi obowiązani są stawić się należycie obmyci, w czystej bieliźnie i stanie trzeźwym, w przeciwnym razie ulegną karze porządkowej.

Ktoby z popisowych w oznaczonym czasie nie przybył do poboru i nieobecności swej nieusprawiedliwił, będzie karany w myśl § 46 względnie § 45 i 48 ustawy wojskowej z dnia 11 kwietnia 1889 r. L. 41 Dz. u. p. przedłużoną aż do dwóch lat służbą wojskową, a nadto aresztem od dni 3 do 1 roku i grzywną od 30 do 4000 kor., przyczem nadmienia się, że tłómaczenie się niewiadomością ustawy nie będzie uwzględnione.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa,
dnia 27 lutego 1903 r.
Prezydent miasta: *J. Friedlein.*

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PANSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 października 1902 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

ODJAZD Z KRAKOWA i z Podgórza:

4.33 r. poc. osobowy Nr. 31 z Krakowa 4.44 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa 4.50 „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima**, ma połączenie w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.
6.40 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa 6.47 „ „ „ „ 3 z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk**, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, ztąd do Jasła, N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9·55 wiecz.); w Rzeszowie do Jasła, a ztąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja, w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach Wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.
8.10 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 8.23 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk** ma połączenia w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Przeworsku do Tarnobrzega, w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacsa i Budapesztu, do Rawy Ruskiej, Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.
8·30 rano poc. mięsz. 465 z Krakowa 8·48 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa	**do Wieliczki.**
8.40 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa	**do Mogiły i Kocmyrzowa.**
9.05 rano poc. osob. Nr 41 z Krakowa 9.17 „ „ osob. „ 1012 z Podgórza Płaszowa 9.24 „ „ „ „ „ z „ przyst.	**na linię transwersalną** przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca, a ztąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia, w Chabówce do Zakopanego, w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna.
11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 11.12 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk**, ma połączenia w Tarnowie do Stróż, ztąd do Jasła, do N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a ztąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Burdujeni, w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.
1.15 po poł. poc. osob. 33 z Krakowa 1.27 „ „ „ osob. 1034 z Podgórza Pł. 1.34 „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Oświęcima**, ma połączenia w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.
1.36 po poł. poc. miesz. 461 z Krakowa 1.40 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
1.50 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa	**do Mogiły i Kocmyrzowa.**
2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa**, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, ztąd do Jasła, w Rzeszowie do Jasła, a ztąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Burdujeni.
6.15 wieczór poc. osob. Nr. 19. z Krakowa 6.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Stróż** ma połączenie w Stróżach do Nowego Sącza.
7.55 wiecz. poc. osob. 45 z Krakowa 8.07 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł. 8.17 „ „ „ „ „ przyst.	**na linię transwersalną** przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenie w Skawinie do Oświęcima, a ztamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.
8.05 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
8.38 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa	**do Ickan**, ma połączenie w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, a ztąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola.
9.00 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa 9.10 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk**, ma połączenie we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacsa i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.
9.30 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa 9.50 „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11.05 „ „ „ „ „ z Podgórza P.	**do Tarnopola**, ma połączenia w Tarnowie do Stróż, ztąd do Jasła, do Nowego Sącza; w Dębicy do Tarnobrzegu, do Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a ztąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Ławocznego, Janowa, Rawy ruskiej i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec.
11.40 wnocy poc. osob. Nr. 47 z Krakowa 11.55 „ „ „ „ 1022 z Podgórza-Płasz. 12.02 „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Nowego Sącza** przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia: w Suchy do Żywca, a stąd do Belska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego.

PRZYJAZD DO KRAKOWA i do Podgórza:

4.24 rano pociąg osob. Nr 12 do Podgórza Pł. 4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk**, ma połączenia w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Stryja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, N. Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż.
5.44 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst. 5.51 „ „ „ „ „ „ Płasz. 6.05 „ „ „ 48 do Krakowa	**z linii transwersalnej** przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów, ma połączenie: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic.
6.40 rano poc. posp. Nr 2 do Podgórza-Płasz. 6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Ickan**, ma połączenie w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), codzień od Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.
7.17 rano poc. miesz. Nr. 466 do Podgórza Pł. 7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
7.45 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa	**z Kocmyrzowa i Mogiły.**
7.45 rano poc. osob. 1033 do Podgórza prz. 7.53 „ „ „ „ „ „ Płasz. 8.10 „ „ „ 32 „ Krakowa	**z Oświęcima**, ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia; w Spytkowicach od Suchy, Wadowic.
8.32 rano poc. osob. Nr 18 do Podgórza Płasz. 8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk**, ma połączenie w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów: we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od Nowego Sącza.
11.24 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza P. 11.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
1.10 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa	**z Kocmyrzowa i Mogiły.**
1.16 po poł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł. 1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Borków wielkich**, ma połączenie w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz, Nowego Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż.
2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa**, ma połączenie we Lwowie od Odessy, Kijowa, od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.
4.17 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst. 4.25 „ „ „ „ „ „ „ Płasz. 4.40 „ „ „ „ 42 „ Krakowa	**z linii transwersalnej** przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; ma połączenie w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja Chyrowa, Nowego Zagórza, w Stróżach od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia, od Dziedzic, Bielska; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
6.09 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. 6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk**, ma połączenie: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże
6.35 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza-Pł. 6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
8.54 wieczór poc. osob. 1085 do Podgórza przyst. 9.00 „ „ „ „ „ „ Płasz. 9.12 „ „ „ 34 „ Krakowa	**z Oświęcima**, ma połączenie w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy-Wodnej, Alwerni.
9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk**, ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa: w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala i Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7.15 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.
10.47 wiecz. poc. osob. 1021 z Podgórza-przyst. 10.53 „ „ „ „ z „ Płaszowa 11.05 w nocy „ „ 46 z Krakowa	**z Nowego Sącza** przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; ma połączenie: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.